Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Rok [illegible] | ŁÓDŹ WTOREK 23 MARCA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 82

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Łabędź, szczupak i rak.

Większość koalicyjna coraz gorzej trzyma się kupy.

Zakusy reakcji na najelementarniejsze potrzeby klasy pracującej uniemożliwiają współpracę z nią grup demokratycznych.

Nasz sprawozdawca parlamentarny telefonuje:

Kryzys koalicyjny rozwija się normalnie.

Oto jak żartobliwie posłowie wczoraj określali sytuację polityczną, a sytuację w rzeczywistości mimo tych żartów, nie jest wesoła.

Manifestacyjne opuszczenie komisji budżetowej przez posłów N. P. R. i P. P. S. jako protest przeciwko nadmiernym redukcjom budżetu kolei jest dalszym etapem rozwijającego się od dłuższego czasu przesilenia w łonie koalicji.

Wczoraj dopiero można było dowiedzieć się szczegółów **przebiegu posiedzenia rady naczelnej N. P. R.**

Oto panował tam wybitnie opozycyjny nastrój, nietyle antyrządowy, ile antykoalicyjny.

Większość członków rady naczelnej protestowała przeciwko nieprzejednanemu stanowisku prawicy rządowej, która, dążąc świadomie do pokłócenia się z resztą stronnictw kaolicyjnych, jest uparta i **nie chce się zgodzić na ustępstwa.**

Chodzi tu o płace urzędnicze, fundusze na roboty publiczne, ustawy socjalne i t. d. Pozatem **wielkopolscy posłowie N. P. R. mają pretensje do rządu za jego niemiecką politykę,** która, według nich, jest zbyt słaba i ustępliwa.

Wymienić tu należy sprawę likwidacji majątków niemieckich w b. zaborze pruskim, złe traktowanie robotników polskich w Niemczech itd.

P. P. S. ze swej strony również stawia analogiczne zarzuty koalicji.

Tu kamieniem obrazy są jednak **płace urzędników, które rząd chce w dalszym ciągu utrzymać na dotychczasowym poziomie.**

Jak widać materjał palny nagromadził się już o tyle, **że lada minuta wybuchnąć może przesilenie,** choć optymiści są przekonani, że wszystko da się kompromisowo zlikwidować.

Optymiści ci jednak nie wiedzą na czem nowa ugoda, któraby była platformą polityczną dla koalicji, ma być oparta, gdyż **zarówno z jednej, jak z drugiej strony, wysuwane są argumenty, tym razem zasadnicze.**

Sytuację zaostrza jeszcze fakt, że **wszystko musi być załatwione w najbliższych dniach,** a rząd obecny przecież nie nawykł do pośpiechu, dotychczas bowiem był przyzwyczajony do przewlekania i odkładania drażliwych kwestji.

Tym razem jednak nie da się to zrobić, gdyż **prowizorjum budżetowe na miesiąc kwiecień musi być przez sejm w najbliższych już dniach uchwalone,** a w prowizorjum tym muszą być uwzględnione wszystkie sporne kwestje, jak pensje urzędnicze, fundusze na roboty publiczne itd. Dziś również oczekiwać należy bardzo ważnych decyzji.

Rano zbiera się komisja zagraniczna, na której premjer Skrzyński wygłosi obszerne expose o swej działalności w Genewie.

Na godzinę 5-tą po południu zwołano radę ministrów na nadzwyczajne posiedzenie, na którym **omawiane będzie prowizorjum budżetowe na kwiecień.**

Nie jest wykluczone, że w międzyczasie obradować będą przedstawiciele koalicji. O ileby do posiedzenia tego doszło, choć nieprzejednani z obu stron twierdzą, że jest ono już zbyteczne, gdyż wszyscy ministrowie otrzymali już instrukcje od swych stronnictw, wówczas **w posiedzeniu tem należałoby szukać klucza do rozwiązania sytuacji,** która się streszcza w słowach **„Być, albo nie być!"**.

⁂

Późnym wieczorem, po blisko pięciogodzinnych naradach, zakończyło się **zebranie komisji parlamentarnej klubu poselskiego P. P. S.**

Na posiedzeniu tem, jak się dowiaduje nasz korespondent, **całkowicie zaaprobowano stanowisko posłów Karyłowicza i Badziana,** którzy wyszli manifestacyjnie z komisji budżetowej.

P. P. S., **według** otrzymanych przez nas informacji, **twardo stoi przy swych postulatach, do których dołącza jeszcze kwestję jednorocznej służby wojskowej.**

O ile więc na dzisiejszej radzie ministrów pomiędzy ministrami **lewicowymi** i prawicowymi nie dojdzie do porozumienia, **można jeszcze dziś w nocy oczekiwać kryzysu w jego najostrzejszej fazie.**

Nie wolno zmniejszać bezpieczeństwa na kolejach.

Min. Chądzyński (N. P. R.) grozi stanowczo wyciągnięciem konsekwencji z nierozważnych uchwał komisji budżetowej.

Nasz sprawozdawca parlamentarny telefonuje:

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej doszło do bardzo ważnego wydarzenia, które pociągnąć może wprost nieobliczalne skutki dla koalicji.

Oto w dyskusji szczegółowej nad budżetem ministerstwa kolei **uchwalono szereg zmian w propozycjach rządu, przez obniżenie pozycji, odnoszących się do słusznych poborów; w szczególności uchwalono obniżenie płac służbie drogowej o 5 proc.**

Uchwalono to większością głosów prawicy i stronnictw chłopskich, przeciwko głosom NPR. i PPS.

Na zarzuty posła Kuryłowicza (PPS) **że komisja budżetowa nie może zmienić propozycji rządu koalicyjnego,** ponieważ stronnictwa koalicyjne powinny być temi propozycjami związane przewodniczący poseł Głąbiński oświadczył, że budżet ministerstwa kolei nie może być wyjątkiem. Komisja budżetowa bez protestu z żadnej strony obniżyła cały szereg pozycji, a szczególnie wydatki osobowe wszystkich innych ministerstw. **Komisja budżetowa dąży, zgodnie z intencją rządu, do usunięcia niedoboru.**

Uchwały komisji, niezgodne z propozycjami rządu, nie są skierowane przeciwko gabinetowi koalicyjnemu, ponieważ głównem jego zadaniem jest osiągnięcie równowagi budżetowej.

Przewodniczący jako generalny referent, nie mógłby się podjąć referowania budżetu deficytowego.

Wobec takiego postawienia kwestji posłowie **Kuryłowicz i Badzian (PPS.) oraz Ciszak i Reder (NPR.) na znak protestu opuścili salę obrad,** oświadczając że nie mogą się zgodzić na mechaniczne obniżanie sum na pobory pracownikom.

⁂

W związku z tem prezydjum klubu NPR. komunikuje nam co następuje:

Przy rozpatrywaniu budżetu ministerstwa kolei większość komisji budżetowej, wbrew stanowisku ministra kolei i referenta budżetu, przeprowadziła szereg uchwał, zmniejszając mechanicznie ilość etatów w służbie drogowej, stacyjnej, handlu itd.

Klub NPR., pomijając względy natury politycznej, jak zdania, że jest rzeczą **niemożliwą, by sprawy bezpieczeństwa ruchu i toru w resorcie kolei były załatwione nie w sposób rzeczowy i fachowy, lecz w drodze mechanicznej redukcji.**

Z tych powodów posłowie Ciszak i Reder na znak protestu przeciwko zapadłym uchwałom opuścili posiedzenie komisji budżetowej. Ostateczne stanowisko do wytworzonego w ten sposób stanu rzeczy zajmie klub podczas 3-go czytania budżetu.

⁂

Korespondent „Il. Republiki" zwrócił się do ministra kolei, inżyniera Chądzyńskiego, o oświetlenie sytuacji, na co otrzymał następującą odpowiedź:

„Jestem czynnym ministrem. Wniosłem mój budżet i bronię jego pozycji.

W formie proponowanej przez komisję, nie mogę budżetu przyjąć.

Nie chodzi tu o żadną politykę, jeno o sprawę bezpieczeństwa ruchu kolejowego.

Potrzebnych pracowników zatrzymam niepotrzebnych zwolnię ze służby albowiem **nie mogę się zgodzić na mechaniczną redukcję.** Wreszcie — zaznacza minister obstaję przy mojem oświadczeniu złożonem na piątkowem posiedzeniu komisji budżetowej (minister kolei wypowiedział się przeciwko redukcjom mechanicznym i wzrost dochodów kolei widzi jedynie w zmianie polityki taryfowej).

W razie — kończy p. minister — gdyby komisja w trzeciem czytaniu nie uwzględniła mego stanowiska, oczywiście wyciągnę z tego wszelkie konsekwencje.

Sejm orzekł wczoraj,

że sędzia powinien unikać polityki.

Nasz sprawozdawca parlamentarny telefonuje:

Wczoraj odbyło się pierwsze po ferjach posiedzenie sejmu.

Po załatwieniu kilku drobnych spraw przystąpiono do dyskusji nad ustawą o pragmatyce służbowej dla prokuratorów i sędziów.

W dyskusji brał udział szereg mówców, którzy wypowiadali się przeciwko udziałowi sędziów w życiu politycznem

Przyjęto wniosek kompromisowy, iż sędzia powinien unikać udziału w życiu politycznem.

Poseł Thugutt złożył sprawozdanie o stosunkach w więziennictwie w Polsce. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

W końcu odczytany został wniosek związku ludowo-narodowego, domagający się zmiany ordynacji wyborczej.

Hougton przesadzał

Sytuacja Europy nie jest beznadziejna.

Londyn, 22 marca.

Zdaniem „Timesa", raport Houghtona jest bardzo przesadzony i sytuacja w Europie daleka jest od tego, aby była tak niepokojąca, jak ją przedstawia Houghton.

Kiwanie palcem w bucie

czyli „działalność" gen. Sikorskiego we Lwowie.

Ze Lwowa donoszą:

Wczoraj odbyła się uroczysta akademja ku czci marszałka Piłsudskiego.

Uderzała nieobecność przedstawicieli sfer wojskowych.

Dowódca D.O.K. Lwów jest gen. Sikorski.

Włosi biją się z serbami.

Krwawy zatarg straży celnych.

Wiedeń, 22 marca.

„Neues Wiener Tageblatt" donosi z Lublany, że w nocy z piątku na sobotę doszło do krwawych starć między strażą celną włoską a jugosłowiańską.

Według relacji jugosłowiańskich, **włoscy strażnicy przekroczyli granicę i skierowali się do restauracji.**

Jugosłowianie ostrzegli ich, że znajdują się na terytorjum jugosłowiańskiem i wezwali do cofnięcia poza granicę. — **Włosi dali ognia, na co jugosłowianie odpowiedzieli ogniem.**

W wyniku strzelaniny **jeden celnik i jeden chłop zostali ciężko ranni.**

Poseł jugosłowiański w Rzymie otrzymał polecenie przedstawienia sprawy rządowi włoskiemu i żądania zadośćuczynienia.

Zmora bezrobocia gnębi świat.

Armja głodujących liczy wiele miljonów.

Paryż, 22 marca.

Bezrobocie we Francji prawie nie -tnieje. Według ostatnich wykazów -inisterjum pracy z zapomóg rządo-ych korzystało w m. lutym r. b. 715 -ezrobotnych. W m. styczniu liczba -a wynosiła 547, w tymże miesiącu r. -925 — 705, w styczniu r. 1924 — -.227, w styczniu r. 1923 — 2.674, w -tyczniu r. 1922 — 10.071. Maksymal-a cyfra bezrobotnych, otrzymujących -apomogi wynosiła w krytycznym o-resie r. 1921 (marzec) — 91.225 osób -łci obojga.

W pozostałych natomiast krajach Europy obraz bezrobocia przedstawia się mniej różowo niż w szczęśliwej Francji.

Oficjalne wykazy statystyczne od-nośnych urzędów stwierdzaja, co następuje:

W Niemczech w grudniu r. 1925, liczba bezrobotnych otrzymujących zapomogi wynosiła 1.497.516 osób. W Austrji, w grudniu 1925, zapomogi otrzymywało 179.157 bezrobotnych. W Belgji, w grudniu r. 1925, zarejestrowano 43.313 bezrobotnych. W. W. Brytanji, w grudniu 1925 r., zapomogi otrzymywało 1.243.000 bezrobotnych. We Włoszech, w listopadzie r. 1925, zarejestrowano 112.059 bezrobotnych. W Holandji, w listopadzie r. 1925, zarejestrowano 2 .859 bezrobotnych. W Polsce, w listopadzie r. 1925, zarejestrowano 261.851 bezrobotnych. W Szwecji, w listopadzie r. 1925, zarejestrowano 27.428 bezrobotnych. W Szwajcarji, w grudniu r. 1925, zarejestrowano 17.027 bezrobotnych. W Czechosłowacji, w październiku r. 1925, zarejstrowano 39.743 bezrobotnych.

Francja płaci i inkasuje.

Nowe projekty finansowe Peret'a

Paryż, 22 marca.

Rada ministrów aprobowała projekt Peret'a o nowych źródłach dochodów. **Źródłami temi mają być wprowadzenie podatku od obywatelstwa, podwyższenie podatku obrotowego o 1.3 procent oraz opłat telegraficznych, telefonicznych i pocztowych o 2 procent.**

Rada przyjęła propozycję Peret'a, aby wprowadzić do projektów budżetów miesięcznych postanowienie, **upoważniające rząd do przyjmowania od podatników dobrowolnych danin na spłatę krótkoterminowego długu.**

Paryż, 22 marca.

„New York Herald" donosi, że rokowania między Francją a Stanami Zjednoczonemi w sprawie konsolidacji długu będą niebawem ukończone. Dług Francji ustalony został na 6.200 miljonów dolarów.

Pokój w Syrji i Marokku

umożliwi skrócenie służby wojskowej.

Paryż, 22 marca.

Podczas dzisiejszej dyskusji **izba deputownaych 350 przeciwko 208 głosom odrzuciła poprawkę socjalistów i komunistów, żądającą natychmiastowego skrócenia czasu trwania służby wojskowej.**

Minister wojny Painleve dowodził niemożliwości takiej reorganizacji armji, oraz zaznaczył, że **nie zamierza przeciwstawić się skróceniu czasu służby**, jednak w rozmiarach zapewniających bezpieczeństwo. Będzie to zależne również od pomyślnego osiągnięcia pokoju w Marokku i Syrji.

„Nie myśmy prosili, ale nas proszono".

Niemcy oświadczają, że na jesieni również żądać będą, aby ich podanie rozważano najpierw i niezależnie.

Berlin, 22 marca.

Dziś o godz. 11-ej Reichstag przystąpił do dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Po odczytaniu referatu komisji, **zabrał głos dr. Stresemann, wygłaszając półtoragodzinną mowę**, w której motywował politykę delegacji niemieckiej i rządu Rzeszy w Genewie.

Stresemann zaznaczył na wstępie, **że Niemcy nie nalegały na przyjęcie ich do ligi narodów, że przeciwnie, podanie Niemiec złożone zostało na skutek życzenia, wyrażonego przez zgromadzenie ligi narodów i takiegoż życzenia mocarstw, które podpisały traktaty locarneńskie.**

Z tej sytuacji wynikało, że mocarstwa postanowiły ułatwić wprwadzenie w życie traktatów locarneńskich i przyjąć do ligi Niemcy, które **nie pozostawiły żadnych wątpliwości, że cofną podanie w razie przyznania Polsce stałego miejsca w radzie ligi.**

W Genewie zakomunikowano nam — mówił dalej Stresemann — że powiększenia składu rady życzą sobie szerokie koła ligi narodów i zwrócono uwagę, że liczba miejsc w radzie była już uprzednio powiększona. **Stanowisko delegacji niemieckiej wobec sprawy powiększenia rady ligi było zasadniczo negatywne.** Nie ulegało żadnej wątpliwości, że sprawa ta musi być uprzednio rozstrzygnięta przez radę. Podnieśliśmy następujące pytania: Czy liczba członków rady ma być ostatecznie określona, czy ustalona zostanie proporcjonalna liczba miejsc stałych i niestałych, czy sposób wybierania niestałych członków będzie utrzymany i wreszcie, czy **członkowie rady mogą tworzyć grupy, mające swych reprezentantów w radzie?**

Przed odjazdem do Genewy dowiedzieliśmy się o aspiracjach pewnych członków ligi do miejsc w radzie: rząd niemiecki podjął kroki dyplomatyczne w różnych krajach. W wyniku rokowań dyplomatycznych Chamberlain wyraził życzenie, aby kwestje te rozstrzygnięte były w Genewie między uczestnikami traktatów locarneńskich. **Delegacja niemiecka oświadczyła, że przed przyjęciem Niemiec do ligi nie wypowie zdania swego co do kwestji rozszerzenia rady.** Wysunięto następnie propozycję zrzeczenia się mandatu przez Szwecję i wybrania Polski. Delegacja niemiecka odniosła się negatywnie do tej propozycji.

W tem miejscu dr. Stresemann zwrócił się do niemiecko - narodowych, zaznaczając, że w powyższej odpowiedzi delegacja niemiecka doszła do ostatecznych granic odpowiedzialności, zważywszy, że **propozycja ta wychodziła od kraju zaprzyjaźnionego.**

Niemcy nie miały formalnych powodów do protestowania przeciwko ewentualnym wynikom głosowania w lidze narodów w tej sprawie.

Delegacja niemiecka, oświadczył minister, **wytrwała do ostatniej chwili przy swym początkowym programie.**

Wówczas w tym stanie rokowań, Brazylja zgłosiła swoje veto.

Dr. Stresemann **potępił wrogie stanowisko opinji niemieckiej wobec Brazylji i krajów południowo-amerykańskich.** Rząd obstaje nadal przy polityce traktatów locarneńskich, **cofnięcie bowiem podania Niemiec o przyjęcie do ligi pozwoliłoby wprawdzie delegacji niemieckiej zbierać przez kilka dni tanie laury, umożliwiłoby jednak opinji świata zrzucenie na Niemcy odpowiedzialności za niepowodzenie rokowań.**

Przed wojną i podczas wojny popełniliśmy błędy przez zbyt małe liczenie się z opinją świata. Byłoby zbrodnią popełniać ten błąd raz jeszcze. Niemcy otrzymały w Genewie całkowitą satysfakcję. **Mówienie o tem, jakoby delegacja niemiecka doznała upokorzenia, ma swych zwolenników tylko wewnątrz Niemiec.**

Londyn, 22 marca.

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraphu" donosi, że **rząd niemiecki domagać się będzie od członków rady ligi pisemnego przyrzeczenia, że kandydatura Niemiec omawiana będzie na sesji jesiennej, niezależnie od wszystkich innych kandydatur.**

4 filje ligi narodów

dla Europy, Azji i dwuch Ameryk

Londyn, 22 marca.

Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegraph" donosi, że w kołach urzędowych rady ligi obradują nad kwestją decentralizacji ligi narodów, która wyraziłaby się w ten sposób, że stworzonoby odziały ligi, a mianowicie: jeden w Europie, jeden w Azji, oraz po jednym w południowej i środkowej Ameryce.

Oddziały te miałyby własne zgromadzenia i rady, które jednakże kontrolowane byłyby przez ligę narodów, reprezentowaną przez państwa, wchodzące w jej skład obecnie.

Locarno nie obowiązuje Genewy.

Mello Franco uzasadnia taktykę Brazylji.

Genewa, 22 marca.

Wobec doniesienia Havasa iż Niemcy zamierzają w związku z zajściami w Genewie wystąpić z demarche pod adresem rządu brazylijskiego, wystąpił obecnie przedstawiciel Brazylji Mello Franco z deklaracją, w której przedstawia postępowanie własne jako obronę paktów genewskich, które winny być przestrzegane, bowiem układy genewskie dotyczą 50 państw, podczas gdy układy z Locarno dotyczą państw nierównie mniej.

Minister wojny uczy ministra oświaty,

że przedewszystkiem trzeba się młodzieży pozwolić kształcić.

Nasz sprawozdawca parlamentarny telefonuje:

Jak się dowiadujemy, na skutek interwencji senatorów Kalinowskiego (Wyzwolenie) i Koernera (Koło żydowskie), minister spraw wojskowych Żeligowski wystosował pismo do ministra oświaty p. Grabskiego, w którem stanowczo domaga się uznania wolnej wszechnicy za równorzędną z wyższemi uczelniami.

W ten sposób można będzie słuchaczom wszechnicy odroczyć służbę wojskową.

Minister Żeligowski nadmienia wreszcie, że takie rozwiązanie sprawy leży w interesie armji.

Wedle otrzymanych przez nas informacji, minister Grabski odpowiedzi na pismo to jeszcze nie nadesłał.

—:o:—

Niech lud wybiera swego prezydenta!

Znamienne uchwały zakończyły kongres „Wyzwolenia"

Nasz sprawozdawca parlamentarny telefonuje:

W drugim i ostatnim dniu obrad kongresu „Wyzwolenia" frekwencja delegatów nie zmniejszyła się.

Kongres podzielił się na 3 komisje: polityczną, gospodarczą i administracyjną.

Referaty wygłosili posłowie: Poniatowski, Malinowski, Łypacewicz, Rudziński, Putek, Bogusławski, Wyrzykowski, Kordowski i senator Kalinowski.

Po południu odbyło się posiedzenie plenarne, na którem uchwalono szereg rezolucji.

Wśród rezolucji tych **przyjęto żądanie zmiany konstytucji w sensie wyboru prezydenta Rzeczypospolitej przez referendum ludowe, zniesienia senatu, zmiany ordynacji wyborczej w kierunku wprowadzenia związku list i częściowego skasowania listy państwowej.**

Wreszcie uchwalono **dalszą opozycję względem obecnego gabinetu koalicyjnego i powtórzono hasło stworzenia rządu chłopsko-robotniczego.**

Zgon prof. Tilla.

Dnia 21 marca b. r. zmarł we Lwowie senior prawnictwa polskiego honorowy profesor uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, wiceprezydent komisji kodyfikacyjnej R. P. i wieloletni redaktor naczelny „Przeglądu Prawa i Administracji", prof. dr. Ernest Till.

Zmarły należał do grona najwybitniejszych prawników cywilistów polskich i był jednym z głównych referentów projektu przyszłego kodeksu cywilnego polskiego w dziale o zobowiązaniach.

Zgon ten okrywa żałobą całe prawnictwo polskie.

Notatki telegraficzne.

Według doniesień z Tien-Tsinu, siła obronna armji narodowej, która zajęła Pekin w roku ubiegłym, jest całkowicie złamana. Oddziały tej armji wycofały się z Lanhsien, zajętego następnie po dłuższem bombardowaniu przez wojska generała Fenga.

Wojskowe oddziały karne na Sumatrze starły się ze zbuntowanemi bandami. Podczas potyczki zabito 13 buntowników, wśród których znajdował się jeden z przywódców niedawnego napadu na obóz holenderski. Po stronie holenderskiej zabity został jeden sierżant, zaś 3 żołnierzy odniosło ciężkie rany.

— Pomimo wydanego zakazu komunistyczni pracownicy kolejowi w Meizu urządzili manifestację, podczas której obrzucano cegłami żandarmów, rozpraszających demonstrantów. Dwuch żołnierzy zostało ranionych. Według informacji pism 60 procent manifestantów stanowili cudzoziemcy.

— Wojska Czang-Tso-Lina zdobędą prawdopodobnie Tien-Tsin bez walki. Oddziały angielskie i amerykańskie strzegą cudzoziemskiego obszaru koncesjonowanego.

— Na stanowisko przewodniczącego komisji finansowej francuskiej izby deputowanych wybrany został Henri Simon.

ILUSTROWANA **REPUBLIKA** 23 marca 1926

CZEMU SIĘ TAK STAŁO?

(Od specjalnego genewskiego wysłannika „Il. Republiki").

Genewa, w marcu.

Tym razem trzeba zacząć od końca, tym bardziej, jeśli przybyło się na miejsce na dzień przed odłożeniem, a właściwie — zerwaniem posiedzenia Ligi narodów. W tym jednak momencie, gdy brzmiały ostatnie gwałtowne akordy, sytuacja błyskawicznie rozwietliła się i w całej swej nagości okazała się już prawda o Lidze, która bardziej targa nerwa mi świata, aniżeli uspakaja wzburzone bałwany polityki.

Ciepłe, wiosenne słońce świeci nad Genewą, zdala błyska wierzchołek Mont - Blanc, marszczą się zlekka emeraldowe wody Lemanu. Przypominamy sobie słowa ś. p. prezydenta Narutowicza, kiedy w r. 1922 rozpadły się słynne narady genueńskie:

— W Palazzo San Giorno już wieje pustką i śmiercią. Ale słońce jest piękniejsze nad miodowe słowa dyplomatów, życie pójdzie własną, wiosenną drogą...

Z hotelu Beau Rivage, z Les Berges, z hotelu de l'Ecu zdejmują powoli różnobarwne flagi. Delegaci polityczni łaskawie pozuje do fotografji, opierając się o spakowane kufry. Dziennikarze przeważnie przesiadują na dworcu, by złapąć pożegnalne słowa dyplomatów. W Palais des Nations jakgdyby makiem zasiał. Sekretarki i stenotypistki wielkich mężów stanu, a imię ich — legjon, tańczą ostatnie tango i przedostatnie shimmy w Maximie, Tabaris i Fantasio, a jutro, otulone w miękkie futra i rozkosz ne szale, pojadą osładzać pracę swych szefów w Paryżu, Londynie, Berlinie, Amsterdamie i Madrycie...

⁂

Depesze już doniosły o powodach od roczenia sesji Ligi i odsunięciu sprawy przyjęcia Niemiec oraz reformy składu słynnej Rady Ligi narodów. Zdawało się już, że wszystko jest dobrze i pięknie, że rezygnacja Szwecji i Czechosłowacji umożliwia równoczesne z Niemcami wprowadzenie Polski do Rady, że we wrześniu kilkoma obmyślonemi dobrze posunięciami uwieńczy się dokonane dzieło. Aż tu nagle p. Melo Franko, delegat kawowej i cukrowej Brazylji nawarzył piwa i przez upór jego i nieustępliwość — rozbija się sprawa pierwszorzędnej wagi nad którą radzili wszyscy wielcy tego świata przez całe dni dziesięć...

Jest to trochę symplicystyczne ujmowanie kwestji i opinja Polska, dla której sprawy Ligi stały się, ostatnio szczególnie, bardzo sliskie, winna być wprowadzona nieco za kulisy tego dramatu, czy komedji — proszę ją nazwać, jak kto woli.

W pierwszym stadjum rokowań główną trudnością do przezwyciężenia była sprawa polska. Uzasadnienie słuszności naszego stanowiska w sprawie przyznania Polsce stałego miejsca w radzie, nie należy już dziś do rzeczy. W każdym razie trzeba przyznać, iż postawienie kwestji przez p. premjera Skrzyńskiego było bardzo zręczne i dyplomatyczne. Okazuje się obecnie, iż podpis polski na aktach lokarneńskich nie został położony przed otrzymaniem przez nas solidnych gwarancji od p.p. Brianda i Chamberlaina. Ubiegłe dni okazały, iż p. Skrzyński jednak cieszył się mniej więcej cichym poparciem sojuszniczych mocarstw robione były liczne próby, by rozbić nieprzejednane stanowisko Niemiec.

Tu jednak tkwił najgorszy sęk. Zupełnie słusznie twierdzi p. Paul du Bochet w „Tribune de Geneve":

— Niemcy wprowadziły do Genewy nowy czynnik, dotychczas mało tu je szcze znany: psychika ich przypomina najgorsze metody politycznej dawnej cesarskiej Rzeszy, kiedy delegaci niemieccy podczas dyplomatycznych konferencji nie uznawali kompromisów, lecz uderzali w stół i mówili: tak lub nie!...

Wiadomą jest rzeczą, iż niemcy są kiepskimi politykami. W porównaniu z wydelikaconym zmysłem dyplomatycznym Brianda, Chamberlaina lub nawet Benesza, umysłowość Luthra lub Stresemanna robi wrażenie czegoś prostego, nieokrzesanego, sztywnego, nieruchliwego. Pomijając już nawet tedy warunki polityczne, w których odbywa się walka, łatwo zrozumieć, iż silniejsza stroną jest w niej duch anglosaski i romański. Niemcy wtedy zawsze zwyciężali przy stole obrad, gdy wyciągali swoją pięść — wielomiljonową armję...

Ale gdy armji dzisiaj niema — przynajmniej oficjalnie — a więc nie można o niej mówić, Niemcy w dyplomacji stają się bezwładną masą, która waży na szalach tylko swym ciężarem.

I zdawało się już przed kilku dniami, iż punkt ciężkości tej masy został opanowany, a więc nietrudno ją będzie ruszyć z miejsca.

Nieugięte stanowisko Szwecji zostało opanowane dzięki zbiorowemu wysiłkowi socjalistów. Depesza ich do premjera sztokholmskiego, aby zeszedł ze stanowiska absolutnego status quo składu Rady Ligi (z wyjątkiem, naturalnie, niemieckim) miała na celu interesy nie tyle Ligi, wiele Francji.

Od chwili wysłania depeszy tej zaczyna się drugie stadjum genewskiego przesilenia.

Stało się rzeczą jasną, iż obramowanie rady Ligi, szczególnie w chwili obecnej, żelaznym pierścieniem, musi wywołać poważne komplikacje międzynarodowe. Interesy Francji w chwili obecnej wymagają zupełnego uregulowania stosunków z Niemcami, trudno bowiem mówić inaczej o przezwyciężeniu kryzysu franka, kredytach amerykańskich i rozwoju produkcji. Z drugiej strony Francja nie może zrezygnować ze swego stosunku do Polski i małej ententy, to bowiem uczyniłoby z niej w porównaniu z Niemcami czynnik w Europie drugorzędny. Gdyby zatem polityka ugodowa Brianda spaliła w Genewie na panewce, musiałby wybuchnąć w Paryżu kryzys wewnętrzny, któryby łatwo doprowadził do władzy p. Poincare wraz z całym obozem antyniemieckim, z aparatem interwencji, sankcji okupacji itd., dobrze nam znanym z przed lat trzech.

Akcję socjalistyczną spowodował tedy p. Vandervelde, obawiając się zbyt szybkiego a bliskiego sąsiedztwa p. Poincare, co musiałoby spowodować w polityce belgijskiej ostateczne zerwanie z Francją i zwrot ku koncepcji niemiecko-angielskiej.

Akcja się udała. Ze zwykłą sobie zręcznością wplątał się tu i p. Benesz ze swą drugą z kolei rezygnacją i w ten sposób spór polsko - niemiecki znalazł okólną drogą rozwiązanie: Niemcy oświadczyły, iż wejście w tych warunkach Polski do Rady, nie jest demonstracją antyberlińską, a p. Skrzyński zgodził się tymczasowo na miejsce niestałe, zapewniając sobie poparcie w sprawie miejsca stałego we wrześniu. W kołach Ligi krok naszego premjera wywołał doskonałe wrażenie.

Nie jest ważne, czy siedzi się na wielkim fotelu, czy na małym stołeczku, ale ważne jest kim jest i jaką cieszy się opinją siedzący.

Na tym szczęśliwie zakończył się akt drugi.

⁂

Następuje trzeci o charakterze dla Ligi tragicznym: twarde veto Brazylji przeciw wejściu Niemiec o Ligi, o ile równocześnie nie będzie zreorganizowana Rada i Brazylja nie otrzyma w niej stałego miejsca. Początkowo nie brano całej sprawy zbyt poważnie: gorąca krew, południowy temperament, słomiany ogień... Potrosze żartowano nawet, że p. Melo Franco spodobało się w Genewie i chce tu stale przyjeżdżać, a nawet rezydować. Nie dziwiliśmy się nawet temu wcale, ale okazuje się, iż powody kroku jego są o wiele głębsze i poważniejsze, aniżeliby się zdawało.

Zaznaczyć trzeba przedewszystkiem, iż państwa południowo - amerykańskie ujmują sprawy Ligi narodów o wiele bardziej na serjo, aniżeli Europa. W stosunkach międzynarodowych kładą one wielki nacisk na prawo, a Ligę uważają za daleki krok naprzód w kierunku uspołecznienia świata. Jest rzeczą ciekawą, że brazylijczycy i argentyńczycy dostarczają światu największych erudytów w prawie międzynarodowym, a najlepszy dotychczas kodeks tego prawa jest tworem południowo - amerykańskim.

Charakterystyczne to zjawisko wynika może z faktu, iż spory międzypańwowe w południowej Ameryce wobec braku życiowych interesów sprzecznych nie nabrały jeszcze cech ostrości i dlatego istnieje tendencja regulowania ich na drodze spokojnej — prawnej.... Wojny rezerwuje się tam na użytek wewnętrzny — co kraj, to obyczaj!...

P. Melo Franco wiedział tedy, iż może rozbić swym przykładem Ligę. Jest zbyt mądrym człowiekiem i zbyt dobrym dyplomatą, aby nie wiedział, co robi. Musiały więc wchodzić w grę inne względy. Wchodziły.

Jak wiadomo, rada Ligi posiada do dyspozycji t. zw. mandaty kolonjalne, powstałe przeważnie z podziału dawnych kolonji niemieckich. Mandaty te są zamaskowaną formą aneksji kolonjalnych i przysługują wielkim mocarstwom. Skoro Niemcy zostałyby przyjęte do Ligi i otrzymałyby stałe miejsce, powstałaby, mówiąc prostym językiem bez dyplomatycznych wykrętów kwestja zwrotu, przynajmniej zamorskich kolonji.

Pertraktacje w tej sprawie toczyły się oddawna, ostatnio jednak nabrały większej ostrości dzięki brakowi umysłu dyplomatycznego u niemców. Rzecz charakterystyczna, iż Anglja szła w tym wypadku Niemcom na rękę. W prasie angielskiej od dłuższego czasu pojawiały się artykuły o tym, iż administracja niemiecka w kolonjach była wcale niezła. Ostatnio „Forthnightly Review" zamieściło wielki artykuł swego, rzeczoznawcy kolonjalnego, w którym stwierdzono, iż Niemcy lepiej gospodarzyły w kolonjach afrykańskich, niż... W.Brytanja.

W sprawie mandatów kolonjalnych poważne zastrzeżenia miały jednak Włochy i Hiszpanja, same pretendując do uszczknięcia kęsa, jeśli istotnie jest on do dyspozycji. Hiszpanja wysunęła zaraz własną swą kandydaturę na stałe miejsce w Lidze, a wycofała ją z uwagi na ogólne stosunki europejskie, w których jest zainteresowana. Oba państwa jednak zakulisowo poparły usilnie Brazylję, dodając jej mocy i odwagi. Była ona narzędziem które zamordowało marcowe posiedzenie Ligi, wtedy gdy lonty podłożono w Rzymie.

Brazylja jest niezależna ani od obcych kapitałów ani wpływów, a jeśli mowa o liczeniu się, to z pewnością Niemcy bardziej się liczą z brazylijskim rynkiem, aniżeli Rio-de-Janeiro z berlińskim humorem. Strzał był pewny i dobrze wycelowany. Zarobił na nim Mussolini, dla którego zresztą, poniżenie autorytetu Ligi w obecnej chwili jest kwestją bardzo ważną, aby nie wpadło jej na myśl podniesienie sprawy ucisku narodowościowego, stosowanego wobec niemców w południowym Tyrolu.

— Il cielo tutto come in Italia noi fa pensare sempre dalla patria nostra, e siamo qui i stessi fascisti, che a Roma — niebo tutejsze zupełnie, jak włoskie, powoduje, iż myślimy o naszej ojczyźnie, a jesteśmy tu takiemi samemi faszystami, jak w Rzymie — powiedział nam z uśmiechem wieloznacznym znajomy włoski dyplomata....

⁂

Nie ulega kwestji, że Brazylja iooroze przysłużyła się Polsce.. Niemcy zrozumieją, iż nieustępliwość ich może pociągnąć za sobą poważne konsekwencje. Reorganizacja rady Ligi jest rzeczą absolutnie konieczną, a więc sprawa stałego naszego miejsca w radzie nie może być przedmiotem objekcji formalnych. Dobrze się również stało, że rozbicie pertraktacji nie nastąpiło ani z winy polskiej, ani też za naszą sprawą. P. Skrzyński okazał maximum dobrej woli i w kołach Ligi zaprzyjaźnionych chlubnie mu to zanotowane będzie.

Nad Lemanem powraca cisza i spokój. Pajęcze nici dyplomacji snuć się będą w różnych końcach świata, a zbiegną się znów w Palais des Nations, w Beau Rivage i Fantasio, gdy wrześniowe tchnienie Alp pierwszą lekką mgłą zasnuje genewskie niebo...

Czesław Ołtaszewski.

Wielkie trzęsienie ziemi na Rodosie.

Siedemdziesiąt domów runęło.

Atony, 22 marca

Wczoraj rano odczuto silne trzęsienie ziemi na wyspie Rodos. Kilkadziesiąt osób zostało zabitych i wiele domów runęło. Mieszkańców ogarnęła panika. W miejscowości Castel Rosso odczuto również trzęsienie ziemi. 70 domów zostało zrujnowanych, 1 osoba zabita, a trzy ciężko ranne. Ośrodkiem trzęsienia ziemi jest Anatolja.

Konfiskata niemieckiego okrętu przemytniczego.

Wiedeń, 22 marca.

Polska Agencja Telegraficzna

„Neues Wiener Tageblatt" donosi z Oslo, że norweski krążownik celny zatrzymał niemiecki okręt przemytniczy „Deutschland", który wiózł 55 tysięcy litrów wódki. Władze norweskie okręt ten skonfiskowały.

Wielki poeta Nowego Świata

protestował przeciw naszej podwójnej moralności nie tylko za życia, ale i po śmierci.

Na pogrzebie Walta Whitmana wszyscy obecni byli zupełnie pijani.

Przed kilku dniami ukazała się w Ameryce maleńka książeczka angielska amerykańskiego krytyka Eugenjusza Ratifsona, traktująca o rzeczach dla Ameryki zupełnie obcych, a w każdym razie z polityką i dolarem niemających nic wspólnego.

Książeczka Ratifsona poświęcona jest życiu i twórczości jednego z największych poetów świata, jakim jest niewątpliwie „wielki starzec“ — Walt Whitman.

Ze względu na ciekawą charakterystykę poety i nieznane szczegóły z jego bogatego życia pozwolimy sobie przytoczyć niżej pewne ustępy z tej angielskiej książeczki.

— „Syn Nowego Świata — pisze Ratifson — wychowany w atmosferze gorączki wielkoprzemysłowej, błyskawicznego powstawania nowych wartości i szalonej pogoni za użyciem, odczuwa głębiej niż kto inny zgrozę dnia dzisiejszego.

Nowy Świat Whitmana nie jest przelotną zmorą, kaprysem świateł, dziwaczną grą cieni, lecz w pierwszym rzędzie stanowi owoc **bolesnych doświadczeń, przeżyć osobistych, poszukiwań księgi nowego zakonu na krętych ścieżkach jawy życiowej.**

Człowiek ten, będący synem ubogiego farmera, widział życie z wielu stron: przeszedł przez wszystkie możliwe w Ameryce „fachy“.

Był zecerem, biuralistą, murarzem, robotnikiem kilku fabryk, pisarzem, zwiedził najohydniejsze spelunki, więzienia, przytułki nocne, knajpy, w których upijał się do utraty przytomności, przechodził pieszo stepy i preje jako niestrudzony wędrownik, łaknący przestrzeni i zmiany środowiska.

Brud ślepego wirowiska miast wywołał w duszy Whitmana reakcję podwójną: nienawiść zapamiętałą do konwenansu podwójnej moralności na wzór podobnego systemu buchalteryjnego i okrutnej niesprawiedliwości życia względem słabszych i pokrzywdzonych, a z drugiej strony obudziła się w nim wiara w potęgę ludzkości wyzwolonej, odradzającej się nieustannie w ludzie.

Poeta nie przeczuwał nawet w jak wielkiej mierze najdrobniejsze szczegóły z jego życia staną się po jego śmierci przedmiotem licznych rozstrząsań i polemik.

Krytyk amerykański podaje, że jedno z pism francuskich ogłosiło skandaliczne rewelacje, dotyczące ceremonji pogrzebu Whitmana.

Oryginał ten — podług francuskiego pisma miał pozostawić **projekt szkaradnego pomnika, na który za życia przeznaczył 20 tysięcy franków swoich oszczędności.**

Po śmierci Whitmana na jego własne życzenie był wynajęty olbrzymi plac, zazwyczaj zajmowany przez wędrowne cyrki.

Plac otoczono płotem, pomalowanym na zielono, wewnątrz zaś zbudowano trzy pawilony jeden w celu przechowania zwłok poety, drugi na kuchnię, — **trzeci na skład napojów alkoholowych.**

W ceremonji brało udział przeszło trzy tysiące osób, które zjawiły się bez zaproszenia.

Na placu przy dźwiękach trzech orkiestr zebrali się wszyscy przyjaciele zmarłego: poeci, dziennikarze z New-Jorku, politycy z Waszyngtonu, konduktorzy tramwajowi, właściciele knajp byłe kochanki zmarłego pisarza, lekarze i wojskowi.

Przyjaciele stawili się na pogrzeb tłumnie.

Na pogrzebie ustawiono całe stosy melonów. Przemówień nie było.

Każdy mówił, co chciał i kiedy chciał. Przemawiało po kilka osób naraz. Odczytano mnóstwo depesz z Europy i z Ameryki, pomiędzy niemi niektóre były wierszowane.

Wszyscy obecni pili do utraty przytomności.

Wszczęto 60 bójek. Policja aresztowała 50 osób.

Stypa trwała od świtu do zachodu słońca bez przerwy. Wieczorem długi orszak z muzyką na czele, grającą pieśni uliczne — ruszył na cmentarz.

Sześciu pijanych tragarzy dźwigało trumnę demokratycznego poety.

Zwolennicy Whitmana byli oburzeni tym opisem pogrzebu i twierdzili, że **autor rewelacji bezczelnie kłamie, by w ten sposób zdyskredytować popularnego poetę.**

Późniejsze jednak dochodzenia francuskiego pisma nie były zupełnie gołosłowne.

W każdym razie, jeśli pozostawimy na stronie kwestję moralności Whitmana, przedstawioną nader tendencyjnie z jednej i z drugiej strony, uderzy nas niewątpliwie w amerykańskim poecie indywidualność ogromnie wybujała i niepospolita.

Lit.

Spostrzeżenia i uwagi.

Jakże rzadko zadowolonym jest człowiek z tego położenia, w jakiem się znajduje! Zawsze pragnie być w położeniu swego bliźniego, z którego tamten znowu radby się wydobyć.

***

Cóż innego niepokoi ludzi, jak nie to, iż nie mogą pogodzić swych pojęć z istotą rzeczy, że rozkosz ukradkiem wysuwa się im z rąk, że pragnienia zapóźno się spełniają i że wszystko, co nareszcie osiągają, nie sprawia im tej radości, jakiej pożądanie kazało się spodziewać z oddali.

***

Jest to zupełnie naturalne, iż komuś się zdaje, że może jeszcze to, co mógł niegdyś, — lecz, że innym się zdaje, iż potrafią to, czego nigdy nie potrafili, jest to rzecz, wprawdzie osobliwa, ale nierzadka.

***

Gdy człowiek zastanawia się nad swoim stanem fizycznym lub moralnym, to zazwyczaj jest dowodem, że mu istotnie coś dolega.

***

Wszelki początek jest trudny!

W pewnem znaczeniu jest to prawda, ale ogólniej można powiedzieć, że wszelki początek jest łatwy, a natomiast bardzo trudno jest osiągnąć najwyższy szczebel i rzadko też bywa osiągany.

***

Niektóre książki napisane są nie po, żeby nauczyć się z nich czegoś, lecz aby wiadomo było, iż autor coś wiedział.

***

Stary fundament można szanować, lecz nie należy zrzekać się prawa do rozpoczynania z czasem budowli znowu od podstaw.

***

Ptakiem przez młodość człowiek przeleci przez życie idzie oraczem.



Najnowszy 56-piętrowy „drapacz nieba“ w Nowym Jorku.

MARINO MORETTI.

Walizka

(Dokończenie).

Moja czarowna towarzyszka przeszkodziła kelnerowi, który przysłuchiwał się naszej rozmowie.

— Może przejdziemy gdzieindziej? — szepnęła.

Zaproponowałem poczekalnię, która o tej porze napewno była pusta. Mała dama zgodziła się momentalnie i wstała; poszedłem za nią. Lecz nagle zatrzymałem się przerażony. Udała się do poczekalni pierwszej klasy, do której wszak nie miałem prawa wejść... Gdy zauważyła moje wahanie roześmiała się i rzekła zachęcająco:

— Proszę, niech pan wejdzie!

I po chwili siedziałem obok niej na kanapce — rozumiecie — w pustej poczekalni pierwszej klasy!

— Wyobrażam sobie jak cudnie jest w Kairze — rzekła moja towarzyszka— i wskazała na jedną z etykiet, przylepioną do mej walizy—, podczas zachodu słońca u stóp piramid.... naturalnie dobrze jest być tam z jakimś miłym człowiekiem... lub w Montreaux na brzegu jeziora, w tym hotelu — i wskazała na inną nalepkę. — Góry, woda, cudne widoki... i człowiek kochany u boku... Już od dłuższego czasu nie byłam w Szwajcarji! A Paryż! Londyn! — Nie wiem czy pan uwierzy, że nigdy nie byłam w Aix-les-Bains...

— Nigdy pani nie była w...?

— I nie znam również Deauville. Po prostu się wstydzę. Kochany panie, jakie słodkie, jest pańskie zdziwienie! Czy pan wie, że pan jest kochanym małym dzieckiem?

— Jak się pan nazywa, jakie jest pana imię...?

Powiedziałem moje imię.

— Ślicznie! — Powtórzyła je pieszczotliwie: — Prześliczne!

— A jak brzmi imię pani?

—.... Czy się panu podoba?

— Cudne!

— Tak, jedynym moim marzeniem są podróże po całym świecie, wraz z ukochanym człowiekiem. Jakie osobliwe jest nasze spotkanie się i poznanie...

Spojrzała teraz nie na etykietkę hotelu Beau Rivage, czy Bellevue, tylko na kartę wizytową tkwiącą w skórzanym etui; korona hrabiowska z dziewięcioma pałkami lśniła zdala. Po chwili zdjęła z rączki rękawiczkę i podała mi rękę, abym ją trzymał w mej dłoni. Ucałowałem drobną rączkę i pociągnąłem ją ku sobie, nie opierała się.. wargi nasze zbliżyły się mocno do siebie.

Nieoczekiwanie spojrzenie jej, wprost z hrabiowskiej korony, padło na mój kapelusz, który leżał obok walizy. Mam brzydkie przyzwyczajenie, podczas podróży umieszczam zawsze bilet za wstążką kapelusza, tak, że każdy może odrazu zobaczyć, którą klasą jeżdżę. Moja towarzyszka nagle nerwowo wyciągnęła swą rękę z mojej dłoni, otworzyła torebkę i wyjęła swój bilet, — który był nie bronzowy, ale zielony, — i wskazała nim na mój kapelusz.

— Czy to pański kapelusz?

— Tak, szanowna pani!

— Pan jedzie trzecią klasą?

— Tak, szanowna pani!

— Przepraszam, kim pan właściwie jest?

— Jestem... (Kim jestem? Czy to jest pytanie, które powinna mi zadać dama i akurat ta?) Jestem urzędnikiem bankowym...

— Urzędnikiem bankowym?

—Za kilka lat będę — może — dyrektorem.

— Dyrektorem? Ach, czy można w to wierzyć! Wstała oburzona.

— Za dziesięć lat będzie pan może dyrektorem, ale teraz nie jest pan szlachcicem. Pan jest... pan nie jest nawet urzędnikiem bankowym; pan jest... wielki Boże, ta waliza!... Skąd ją pan ma? Komu ją pan ukradł? I jakby obawiała się o całość swej walizeczki, przytuliła ją do siebie i uciekła.

Dobrze: byłem złodziejem, ukradłem!... Damie, prawdziwej damie... skradłem pocałunek!

***

Chciano mi koniecznie coś podarować.

Wybrałem coś, co może kiedyś przydać się nawet tak zaśniedziałemu domatorowi, i wstydliwemu wielbicielowi dam, jak ja: walizę!

tłum. Dw.

Wiadomości bieżące.

MARZEC
23
WTOREK

Dziś Pelagji
Jutro Marka
—:—
Wschód słońca o g. 5 39
Zachód o g. 17 49
Wsch. księżyca o g. 6.02
Zachód o g. 16 42
Przybyło dnia g. 13 25
Długość dnia g. 12.10

Hołd Łodzi

dla marsz. Józefa Piłsudskiego

Prezes rady miejskiej, dr. B. Fichna wystosował w dniu 19 b. m. w imieniu mieszkańców m. Łodzi do marszałka Piłsudskiego z okazji imienin depeszę z życzeniami.

Prócz tego w dniu 22 b. m. wystosował dr. B. Fichna w imieniu prezydjum uroczystej akademji ku czci marszałka Piłsudskiego, która odbyła się w dniu 21 b. m. następujący telegram:

Marszałek Piłsudski — Sulejówek.

Zebrani na uroczystej akademji mieszkańcy m. Łodzi ślą Ci, Komendancie, wyrazy głębokiego szacunku, szczerego hołdu i uznania.

Zwyczaj, który przekreśliło życie.

Nikt już dzisiaj nie może płacić komornego z góry.

Ustalonym zwyczajem komorne za lokale mieszkalne opłacane bywało dotychczas z góry. Ogólne zubożenie i trudności płatnicze w praktyce doprowadziły do płacenia komornego z dołu. Jakkolwiek nawet sądy uwzględniają warunki obecne i przeważnie tego rodzaju skargi właścicieli domów odrzucają, to jednak zrzeszenie lokatorów zabiega o zniesienie zwyczaju tego, a więc samej możliwości pociągania do odpowiedzialności za niepłacenie komornego z góry

Wizy paszportowe dla emigrantów.

Dowiadujemy się z urzędu emigracyjnego, że wizy urzędu tego wymagane są jedynie na paszportach emigrantów, wyjeżdżających za ocean.

Emigranci, wyjeżdżający do państw kontynentalnych, z wizą urzędu emigracyjnego nie zaopatrują się. Równocześnie komunikują nam, że zniżona została cena na książeczki paszportowe dla emigrantów do 50 groszy. (o)

Redukcja pracowników w P. K. O.

Jak się dowiadujemy mają być przeprowadzone w najbliższym czasie redukcje w PKO., które dotkną również urzędników oddziału łódzkiego. W związku z projektowaną redukcją personelu wyłoniono specjalną komisję, która kwalifikować będzie urzędników niższych stopni. v.

Jaja spadają.

Wobec łagodniejszej pogody, wzrostu produkcji, oraz wzmagającego się dowozu jaj do Łodzi na rynku jajczarskim obecnie zapanowała tendencja wybitnie zniżkowa. Od dnia wczorajszego obniżono jaja świeże w sprzedaży detalicznej z 20 gr. na 16, wapienne zaś z 16 gr. do 13 a nawet do 12 gr. za sztukę.

Tramwaje zapłacą 2 grosze,

a przytem cena przejazdu nie będzie podniesiona.

Wszyscy, chyba bez wyjątku, mieszkańcy Łodzi pamiętają doskonale, jakie perypetje przechodził ów nieszczęsny 2 groszowy podatek od biletów trmawajowych.

Rada miejska, na wniosek magistratu, uchwaliła go, dyrekcja K. E. Ł. w międzyczasie samowolnie podwyższyła cenę biletu trmawajowego o 2 grosze. i cała sprawa utknęła na martwym punkcie.

Ponieważ magistrat łódzki nie miał środków do wywarcia presji na dyrekcję tramwajów zwrócił się z prośbą o ingerencję do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Ministerstwo nadesłało odpowiedź tej treści, że chociaż nałożenie takiego podatku nie zgadza się z ustawą, wobec czego żadnej presji wywrzeć nie można, jednak, powołując się na uchwałę rady miejskiej, magistrat może nałożyć ów podatek, z tem jednak, że cena biletu będzie podwyższona do 22 groszy.

Dyrekcja kolei elektrycznych łódzkich znalazła się w bardzo przykrej sytuacji, prawdziwie, między młotem a kowadłem.

Intencje jej były źle zrozumiałe, bo magistrat, wychodząc z założenia, że nie można wystawiać na szwank prestige'u rady miejskiej, nie chciał się zgodzić na to, żeby dyrekcja K. E. Ł. prowadziła roboty na własną rękę.

Z drugiej strony podniesienie ceny biletu do 22 groszy groziło dyrekcji K. E. Ł. poważnemi stratami, bowiem z chwilą podniesienia ceny, frekwencja, i tak bardzo słaba, obniżyłaby się znacznie.

W sobotę w nocy odbyło się posiedzenie rady nadzorczej K. E. Ł.

Debatowano nad sprawą tą bardzo długo i wreszcie postanowiono PRZYCHYLIĆ SIĘ DO ŻĄDANIA MAGISTRATU I PŁACIĆ 2 GROSZE OD BILETU, Z TEM JEDNAK, ŻEBY CENY NIE PODWYŻSZANO.

Zdawaćby się mogło, że teraz jest już wszystko w najlepszym porządku, jednak nie jest tak, dobrze, jakby się zdawać mogło.

Z chwilą zaakceptowania tego projektu przez K. E. Ł. pieniądze z tego źródła, wpływać będą do kasy miejskiej.

Wpływy z tego tytułu nie będą wielkie, bo w Warszawie, gdzie ruch i ilość wagonów jest kilkakrotnie większa, niż u nas, za pieniądze z dodatku do biletów tramwajowych można było zatrudnić zaledwie minimalną garstkę bezrobotnych.

W Łodzi będzie stokroć gorzej.

Magistrat zaangażuje cały sztab urzędników, ludzi, biorących pieniądze nie wiadomo za co, protekcje i stosuneczki pójdą w ruch i pieniądze, przeznaczone na zatrudnienie bezrobotnych. pójdą na marne.

Społeczeństwo łódzkie wyrobiło sobie zdanie o magistracie i na wszelkie jego przedsięwzięcia i „imprezy" zapatruje się z wielką dozą krytycyzmu, nie wierząc w ich powodzenie. W

Łapać śledzie i flądry!

W polskiem morzu leżą w zaniedbaniu nieprzebrane skarby.

Kolosalne sumy płacone zagranicy za sprowadzane stamtąd śledzie i inne ryby morskie (blisko 50 miljonów rocznie) jak wiadomo, łatwo mogą być zaoszczędzone przez należyty rozwój naszego rybactwa morskiego.

W końcu 1924 roku zwróciła się do Rządu Polskiego grupa przemysłowców francuskich z propozycją udzielenia kapitału i instruktorów. W związku z tem w 1925 roku został zaproszony p. E. Weberman, jako eksport zagraniczny do zbadania, czy projekty francuskie są realne, eksport całkowicie wypowiedział się stanowczo za zorganizowaniem wielkiego przedsiębiorstwa połowu śledzi na Morzu Północnem i proponował swoją pomoc w odnalezieniu poważnych kapitalistów zagranicznych.

W końcu 1925 r. wpłynęła propozycja ze strony pewnego przemysłowca holenderskiego, który gotów jest finansować i organizować przedsiębiorstwo, które, jego zdaniem, daje zupełną gwarancję szerokiego rozwoju. Pomimo tych wszystkich propozycji i znacznych wysiłków propagandowych ze strony wydziału rybactwa ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych oraz sekcji rybackiej ligi morskiej i rzecznej, nie można znaleźć żadnego przedsiębiorcy, albo finansisty polskiego, któryby reprezentował w projektowanych zakładach stronę polską.

Tak wskutek braku inicjatywy i przedsiębiorczości w sprawach morskich tracimy rocznie 50 miljonów złotych, za które znajduje utrzymanie kilkanaście tysięcy rybaków obcych. Rybacy zaś na naszem wybrzeżu cierpią nędzę i muszą wyemigrować w poszukiwaniu zarobku.

—:o:—

Rodziny ubezpieczonych w kasie chorych

muszą się specjalnie kurować na własny rachunek.

W ubiegłym tygodniu zwrócił się urząd ubezpieczeń, do zarządu kasy chorych z pismem w sprawie rozszerzenia działalności kasy na członków rodzin ubezpieczonych.

W myśl tego pisma wszelkie świadczenia, jak np. specjalna kuracja, wysyłanie do uzdrowisk itd. miałaby również dotyczyć członków rodzin, a nietylko samych ubezpieczonych, tak jak to dotąd miało miejsce.

Sprawa ta przekazana została komisji finansowej do rozpatrzenia, a w najbliższym czasie będzie przedmiotem obrad zarządu kasy. Jak się obecnie dowiadujemy zarząd odrzuci te inowacje, wysuwając, jako zasadniczy motyw, ciężki stan finansowy kasy i brak funduszów na zrealizowanie tych poczynań.

—:o:—

Zbiórka na rzecz ubogich żydów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy o łaskawe wydrukowanie w poczytnem piśmie Pańskiem niżej podanego listu, za co zgóry dziękujemy.

Wskutek bezprzykładnego w dziejach naszego miasta przesilenia gospodarczego, które dotknęło również ludność żydowską, wśród tej ostatniej zapanowała tak okropna nędza, iż najbujniejsza nawet wyobraźnia ludzka nie jest w stanie przedstwić sobie całej tej zgrozy, z jaką się stykamy w smutnej rzeczywistości na każdym kroku.

Powstał komitet ratunkowy pod nazwą: „Żydowski Centralny Komitet Doraźnej Pomocy Konstrukcyjno-Filantropijnej dla ofiar kryzysu gospodarczego w Łodzi", którego zadaniem, jak wskazuje jego nazwa, jest niesienie pomocy w tej lub innej formie, żydowskiej ludności naszego miasta, pozbawionej chleba wskutek kryzysu gospodarczego.

Po przezwyciężeniu całej skomplikowaenj organizacyjnej pracy, komitet z dniem dzisiejszym przystępuje do głównej swojej akcji: zbiórki pieniędzy pośród ludności żydowskiej naszego miasta i w tym celu wysyła dziś do tutejszych mieszkańców swoich inkasentów.

Jedyną naszą prośbą jest, aby ludność żydowska z całą serdecznością przyjęła naszych inkasentów i, składając na ołtarzu miłości bliźniego jaknajhojniejsze ofiary, godne tego wzniosłego celu, złożyła raz jeszcze chlubne świadectwo swojej sławetnej ofiarności żydowskiej.

Z poważaniem

Żydowski Centralny Komitet Doraźnej Pomocy konstrukcyjno-filantropijnej dla ofiar kryzysu gospodarczego w Łodzi.

Sekretarz: C. Gitlin.
Prezes: B. Waks.

Ziarnko do ziarnka, zbierze się miarka.

Wygrywające oszczędności.

Z dniem 1 kwietnia oddziały P. K. O. w Łodzi, rozpoczynają przyjmowanie wkładów oszczędnościowych w wysokości **7 zł. miesięcznie.**

Posiadacz takiej książeczki **otrzyma po 10 latach 1000 zł.**

Niezależnie od tego, **cztery razy do roku odbędzie się losowanie** między tymi, którzy wpłacili już 3 raty miesięczne. Szczęśliwy właściciel wygrywającej książeczki otrzyma 1000 zł. (b)

Bezrobotni inteligenci

otrzymają zapomogi w środę.

W środę, dnia 24 marca rozpoczną się wypłaty zapomóg bezrobotnym pracownikom umysłowym, należącym do 4-tej grupy. Na wspomniane zapomogi fundusz bezrobocia posiada około 20 tys. zł.

Jednocześnie podajemy do wiadomości, iż komitet bezrobotnych pracowników umysłowych przy ul. Al. Kościuszki nr. 21, udziela wszelkich informacji bezrobotnym, pomiędzy godz. 11—1 w południe. (u)

Likwidacja strejku drukarzy włókienniczych.

W dniu dzisiejszym o godzinie 11-ej odbędzie się u inspektora pracy konferencja, w sprawie zlikwidowania, trwającego do dnia dzisiejszego strejku robotników-drukarzy.

Ponieważ większość przemysłowców zgodziła się na żądania robotników, pozostają jeszcze sprawy drobnej wagi, po załatwieniu których strejk zostanie zlikwidowany. (r)



TEATR MIEJSKI.

Dziś, jutro i we czwartek, kapitalna, ciesząca się wielkiem powodzeniem komedja paryska L. Verneuil'a „Orzeł czy reszka“ z Junoszą Stępowskim. Na dzisiejsze i jutrzejsze (środowe) przedstawienie, ważne są bilety ulgowe. W czwartek przedstawienie zakupione.

JUBILEUSZ „KOPCIUSZKA“

Czarodziejski, śliczny i wzruszający „Kopciuszek“ obchodzić będzie na scenie Teatru Miejskiego w najbliższą sobotę popołudniu jubileusz 25-go przedstawienia.

Z okazji tej „uroczystości“, reżyser tego bajecznie kolorowego widowiska p. Konstanty Tatarkiewicz przygotowuje na ten dzień szereg specjalnych atrakcji w postaci „premjów“ dla tych milusińskich teatromanów, którzy w sobotę odwiedzą „Kopciuszka“ w teatrze przy ul. Cegielnianej. Losowanie premjów (a znajdą się wśród nich cenne dla milusińskich podarki), odbędzie się na scenie podczas balu u króla. Premjów będzie około 50, tak, że mniej więcej co 12-ty widz milusiński otrzyma premję.

TEATR POPULARNY.

Dziś i dni następnych do piątku bieżącego tygodnia włącznie, ostatnie przedstawienia „Ligji“, granej dotychczas 26 razy z rzędu.

DZISIEJSZY WIELKI KONCERT SYMFONICZNY.

Dziś, w Filharmonji odbędzie się zapowiedziany wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją znakomitego kapelmistrza Ignacego Neumarka z udziałem słynnego pianisty-wirtuoza Seweryna Eisenbergera. Program koncertu zapowiada się nad wyraz bogato, a mianowicie usłyszymy Haydna symfonję G-dur (pierwsze wykonanie w Łodzi) i Czajkowskiego symfonję IV-tą. Seweryn Eisenberger wykona koncert fortepianowy Beethovena C-moll z towarzyszeniem orkiestry.

Radjoklub w Łodzi.

W środę o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się w lokalu miejskiej galerji sztuki (Park Sienkiewicza) zebranie wszystkich radjo - amatorów.

Korzystając ze sposobności, pozwalamy sobie nadmienić, że każdy członek radjo - klubu korzystać będzie z następujących przywilejów:

1) własny lokal z czytelnią pism fachowych,
2) poradnia techniczna,
3) własne laboratorjum,
4) kursa, odczyty z przezroczami, demonstracjami itd.,
5) w niedalekiej przyszłości własna stacja nadawcza,
6) rabaty dla członków przy zakupach części i aparatów.

Z ruchu wydawniczego.

OSTATNI NUMER „PRAWDY“.

W ostatnim numerze tygodnika „Prawda“ (Łódź, Piotrkowska 85) zabiera głos jeden z najgorliwszych przedstawicieli idei monarchistycznej w Polsce, Władysław Studnicki. W artykule swym, zatytułowanym „Dlaczego Polska powinna być monarchją“ autor w wyczerpujący sposób przedstawia ujemne strony ustroju republikańskiego w Niemczech, we Francji, w Ameryce, stwierdza złe strony obecnego ustroju w Polsce, polemizuje ze zwolennikami republiki w Polsce.

Na innem miejscu w tymsamym numerze sędzia łódzkiego sądu okręgowego Zienkiewicz wyjaśnia z punktu widzenia obowiązującego w Polsce kodeksu karnego, dlaczego propaganda monarchistyczna jest u nas tolerowana, podczas gdy każda inna propaganda zmiany ustroju ścigana jest przez władze.

Pozatem omawiany numer zawiera szereg innych aktualnych artykułów, feljeton literacki Józefa Wittlina, satyrę polityczną p. Stycz, artykuł rektora politechniki warszawskiej Straszewicza o pieniądzu, uwagi sędziego Podziewskiego (Suwałki) o terminie płatności komornego, korespondencję z Londynu przegląd rynku pieniężnego i artykuł w sprawie odszkodowań za zniszczenia i rekwizycje niemieckie, w związku z zamierzeniem ponownem podjęciem tej sprawy na forum międzynarodowem

---

W środę dnia 24 marca 1926 roku o godz. 1-ej po poł. dla uczczenia pamięci

b. p.

ABRAMA BRONOWSKIEGO

odbędzie się nabożeństwo żałobne w Synagodze „Bykur Cholim“ przy placu Wolności № 10, na które krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza

Zarząd Łódzkiego Tow. „Bykur Cholim“ i Komitet „Uzdrowiska“.

Z powodu zgonu

b. p. **Mindli Nowińskiej**

składamy wyrazy szczerego współczucia naszemu prezesowi p. D. NOWIŃSKIEMU
Cześć Jej szlachetnej pamięci.

Zarząd T-wa Bykur Cholim
i Komitet „Uzdrowiska“.

ŻYCIE i SĄD.

„Prokurentka“ p. Leszczyńskiego

podpisywała weksle, które nie miały być wykupione.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy w trybie postępowania uproszczonego pod przewodnictwem sędziego Kazimierza Korwin-Korotkiewicza, rozpatrywał sprawę Szmula Hertza, właściciela domu przy ul. Rzgowskiej 5, oskarżonego o podrobienie podpisu na wekslu.

Tło sprawy jest następujące:

Dnia 14 lipca 1925 roku niejaki **Szmul Wajntraub, puścił w obieg weksel, płatny 16 października, na sumę 138 złotych z wystawienia Arona Leszczyńskiego, na zlecenie Szmula Hertza.**

Weksel ten następnie scedował Alfons Szternel.

Ponieważ nie został on w czasie wykupiony, więc **Szternel zaskarżył Leszczyńskiego do sądu pokoju I okręgu.**

Na sprawie Leszczyński oświadczył, iż **podpis na wekslu nie jest jego podpisem.**

Wobec ustalenia przez ekspertyzę sądową, iż **podpis Leszczyńskiego sfałszował Hertz,** akta sprawy przesłano do prokuratorji.

I oto w dniu wczorajszym p. Hertz znalazł się na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym.

Hertz nie przyznaje się do winy, twierdząc, iż **weksel otrzymał od Leszczyńskiego tytułem komornego.**

Oskarżony twierdzi dalej, iż **znalezioną podczas rewizji w jego mieszkaniu pieczątkę Leszczyńskiego, pożyczył sobie.**

Zeznania świadka Leszczyńskiego nadały sprawie całkowicie inny obrót.

Świadek ten zeznał bowiem, iż **weksel podpisała zamiast niego, jego córka nazwiskiem ojca.**

Nie chciałem płacić — oświadcza cynicznie — więc w ten sposób pokierowałem sprawą. **Uważałem, że jestem w porządku, gdyż podpis nie był przecież moim podpisem.**

Wobec przyznania się Leszczyńskiego, sędzia zakomunikował p. prokuratorowi o fakcie **podania przez Leszczyńskiego fałszywego oskarżenia na Hertza**

Prokurator Feliks Fajt w krótkiem przemówieniu zaznacza, iż wobec tego, że sprawa przyjęła tak nieoczekiwany obrót, zrzeka się oskarżenia. Hertza uniewinniono. as.

—:o:—

Zdradliwa tęsknota za Łodzią.

Piechota już nie opuści naszego grodu przynajmniej do 1931 roku.

W dniu wczorajszym wojskowy sąd okręgowy w Łodzi, rozpatrywał sprawę Józefa Piechoty, który 26-go marca 1922 roku, odsiadując karę więzienia za dezercję i cały szereg kradzieży, a która to kara miała być ukończona w roku 1929, **po wyłamaniu krat z okna więzienia wojskowego w Pińsku, zbiegł zagranicę za podrobionym dowodem osobistym na imię Polegonowskiego Bolesława** i po przejściu w roku 1923 granicy niemieckiej, udał się do Belgji, gdzie przebywał do roku 1925, w którym to czasie przybył do Łodzi i tu został aresztowany przez miejscowe władze policyjne.

Na rozprawie sądowej oskarżony przyznaje się do winy opuszczenia granic Rzplitej i ucieczki z więzienia w Pińsku i opowiada szczegółowo sensacyjne szczegóły tej ucieczki, jak po wyłamaniu krat i wydostaniu się z więzienia, **znalazł podczas ucieczki do Łodzi woreczek z pieniędzmi i dowód osobisty na imię Bolesława Polegonowskiego,** co nasunęło mu myśl opuszczenia granic Polski i ucieczki do Belgji.

Pobyt zagranicą uprzykrzył mu się, **zatęsknił za Łodzią i swoimi,** powrócił i po przyjeździe został w krótkim czasie przyłapany i osadzony w więzieniu.

Sąd, po wysłuchaniu mowy prokuratora i obrony oskarżonego, adw. Knepla, uznając winę podsądnego za dowiedzioną, **skazał go na jeden rok i dziewięć miesięcy więzienia,** oraz przeniesienia do drugiej klasy żołnierzy.

Cisza w manufakturze

i dobre widoki na okres poświąteczny.

W dniu wczorajszym na miejscowym rynku manufakturowym panowała zupełna cisza, poprzedzająca okres świąt wielkanocnych.

W handlu detalicznym na prowincji sytuacja kształtuje się pomyślnie, co pozwala optymistycznie zapatrywać się na okres poświąteczny.

BRAK DOBRYCH WEKSLI DO DYSKONTA.

Wczoraj w obrotach prywatnych dyskonto weksli pierwszorzędnych kosztowało od 3 i pół do 4 procent w stosunku miesięcznym.

W dalszy mciągu daje się odczuwać brak materjału wekslowego. Weksle „średnie“ dyskontowano po 5—6 proc. w stosunku miesięcznym.

Tratami dolarowemi operacji nie dokonywano.

KUPCY TWORZĄ ZWIĄZKOWY BANK WSPÓŁDZIELCZY.

Subskrybowano dotychczas 10 tysięcy złotych.

W centralnem stowarzyszeniu kupców (Piotrkowska 10), odbył się cały szereg zebrań organizacyjnych w sprawie utworzenia związkowego banku spółdzielczego.

Dotychczas wybrany został komitet wykonawczy, składający się z 15 osób. Komitet ten przystąpił już do działalności i rozpisał subskrypcję na akcje banku w ogólnej sumie 100 tys. zł.

W ciągu pierwszych dwuch dni zdołano już uzyskać około 10 tys. zł.

Po zebraniu kapitału zakładowego, bank zostanie uruchomiony. Przypuszczalnie nastąpi to w końcu maja.

Bank będzie miał na celu udzielanie kredytów kupiectwu i drobnemu przemysłowi.

Kasa pożyczkowa dla detalistów.

Sekcja detalistów przy stowarzyszeniu kupców i przemysłowców (Południowa 15), wprowadza w życie swoje zamierzenia przez utworzenie kasy pożyczkowej, której regulamin jest opracowany.

—:o:—

Czarna lista niewypłacalnych.

Wydział ochrony kredytu przy stowarzyszeniu kupców zawiadamia o zawieszeniu wypłat własnych zobowiązań wekslowych przez następujące firmy włókiennicze.

w Żurominie: B. Klin;
w Wilnie: Kaganowicz;
W Zawierciu: Chaim Kowarski;
w Raciążu: Mendel Liss;
w Otwocku: Majlech Liberman;
w Ciechanowicach: Małka Lubowicz;
w Józefowie: W. Jzef Mantelman;
w Bielsku Podlaskim: Melamdowicz;
w Warkach: Joel Nurtzman;
w Pruszkowie: Izrael Nurtman.

—::—

O zatrudnienie bezrobotnych

na całym terenie Rzplitej.

Niepokój śród bezrobotnych w kilku miastach województwa warszawskiego skłonił władze centralne do przyspieszenia obrad w sprawach zatrudnienia bezrobotnych na całym terenie Rzeczypospolitej, w szczególności w najważniejszych ośrodkach przemysłowych.

W dniu wczorajszym pełniący obowiązki wojewody warszawskiego p. Zygmunt Boczkowicz konferował w tych sprawach z p. ministrem robót publicznych p. Barlickim. Sprawy te są już zasadniczo zdecydowane i znajdują się obecnie w rękach p. ministra skarbu Zdziechowskiego, który ma w najbliższych dniach asygnować najniezbędniejsze fundusze.

Piąty dzień bez gazu.

Obydwie strony wykazują skłonność do ustępstw, wobec czego istnieje nadzieja, że zatarg będzie szybko zlikwidowany.

Do robót kanalizacyjnych robotnicy będą przyjmowani wyłącznie za pośrednictwem związków zawodowych.

Strajk w gazowni zaostrza się coraz bardziej.

Ciśnienie gazu w rurach wynosi zaledwie 10 mm., wobec czego w dniu wczorajszym na bocznych ulicach i w mieszkaniach prywatnych panowały zupełne ciemności.

Konferencja w magistracie

W wyniku przedłużającego się strajku, **wczoraj o godzinie 11-ej odbyła się w magistracie konferencja z przedstawicielami wszystkich związków zawodowych, na której omawiano sprawę strajku w gazowni, robót kanalizacyjnych, oraz robotników sezonowych.**

W konferencji, ze strony magistratu brali udział p. prez. Cynarski i wiceprezydent Wojewódzki, ze strony zw. zawodowych pp. Danielewicz, Kaźmierczak, Kulczyński, Piechotkówna, Kowalski i Stemborowski.

Przedstawiciele związków zwrócili uwagę prez. Cynarskiemu na **niewłaściwe postępowanie ze związkami, które magistrat stale pomija,** pragnąc załatwiać poszczególne sprawy i zatargi bezpośrednio z samymi pracownikami.

W sprawie przedłużającego się strajku w gazowni, przedstawiciele związków oświadczyli, iż **zwyczaj wypłacania rocznej gratyfikacji pracownikom istnieje od lat 25, przeszedł wobec tego w prawo zwyczajowe,** nie można więc w tym roku tego zaanulować.

Doroczne wynagrodzenie pracowników gazowni nie było tak zwaną 13-tą pensja, lecz najformalniejszą **gratyfikacja,** której wysokość każdego roku była inna.

W tym roku **pracownicy wprawdzie zażądali 100 proc. gratyfikacji, ale żądanie to nie jest ostateczne** i prawdopodobnie suma ta ulegałaby zmniejszeniu, gdyby magistrat wyrąził chęć porozumienia się w tej sprawie.

Dotychczas jednak, magistrat nie wykazał absolutnie dobrej woli, czego dowodem, iż **rada nadzorcza gazowni zgodziła się na wypłatę gartyfikacji, zaś magistrat zwleka.**

Stan taki trwać dłużej nie może, oświadczyli przedstawiciele związków, gdyż przedewszystkiem odbija się to w niekorzystny sposób na samem przedsiebiorstwie.

Po każdym bowiem strajku odpada część abonentów, którzy, zrażeni brakiem światła, wprowadzają elektryczność.

Straty, jakie poniosła gazownia w ciągu tych kilku dni strajku, wynoszą daleko więcej, niż suma gratyfikacji.

W odpowiedzi wicepr. Wojewódzki oświadczył, iż **magistrat absolutnie nie neguje kwestji wypłacenia gratyfikacji i chętnie by ją wypłacił, ale z powodu absolutnego braku pieniędzy, nie może tego narazie uczynić.**

Jako przykład wskazał na fakt, iż **robotnicy t. zw. „dniówkowi“ nie otrzymali, z powodu braku pieniędzy, zapłaty od dnia 1 marca b. r.**

Pomimo oświadczenia p. Wojewódzkiego, przedstawiciele związków oświadczyli, iż **pracownicy gazowni trwać będą nadal na swem stanowisku, i jedynie w razie oficjalnego zawiadomienia ich przez magistrat, że gratyfikacja będzie wypłacona, skoro tylko magistrat uzyska pieniądze, przystąpią do pracy.**

Ponieważ p. Wojewódzki nie udzielił na to odpowiedzi, **sprawa w dalszym ciągu utkwiła na martwym punkcie.**

Z kolei omawiano sposób przyjmowania robotników do prac kanalizacyjnych

Związki zawodowe stanowczo domagały się, by robotnicy, którzy zostali dotychczas przyjęci bez pośrednictwa związków, byli natychmiast zwolnieni.

Ponieważ związki doszły do częściowego porozumienia w sprawie procentowych ilości przyjmowanych robotników z każdego związku, **nie należy absolutnie przyjmować innych robotników, po za tymi, których zgłosi komisja międzyzwiązkowa.**

Co do płac zasadniczych, związki żądały, by robotnicy, zajęci przy pracach kanalizacyjnych, otrzymywali podobne wynagrodzenie, jak robotnicy, zatrudnieni przy plantacjach miejskich, tj. dziennie zł. 5.20.

W odpowiedzi p. Wojewódzki oświadczył, że magistrat popiera stanowisko związków i przyrzeka, że **wszyscy robotnicy, przyjęci nie przez związki, będą bezwzględnie zwolnieni z pracy, i** od środy nastąpi przyjmowanie nowych robotników.

Co się tyczy płac, to **magistrat przewiduje zł. 3.20 dziennie,** jednak nie jest to ostatecznie ustalone i będzie rozstrzygnięte na dzisiejszem posiedzeniu prezydjum magistratu.

W sprawie robotników sezonowych oświadczył p. Wojewódzki, iż sprawa ta również będzie poruszona na posiedzeniu prezydjum i w najbliższych dniach związki otrzymają odpowiedź.

Widmo rozszerzenia strejku.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w **związku** ze strajkiem **w gazowni,** posiedzenie zarządów wszystkich związków **na którem** zapadnie **uchwała, by w razie niezlikwidowania do czwartku przez magistrat zatargu, poprzeć strajk przez przystąpienie do niego wszystkich pracowników miejskich.** R.

Interwencja inspektora pracy.

Przedstawiciel klasowego **związku** pracowników instytucji użyteczności publicznej p. Kowalski zwrócił się do okręgowego inspektora pracy p. Wojtkiewicza, z prośbą o interwencję w celu zlikwidowania bezrobocia w gazowni.

W odpowiedzi p. Wojtkiewicz oświadczył, że **już starał się doprowadzić do wspólnej konferencji, lecz spotkał się z oporem ze strony magistratu, który uznał konferencję za bezcelową, wobec niezmienności swego stanowiska.**

Ze swej strony **inspektor pracy zaproponował komisję arbitrażową, która** sprawę tę zlikwidowałaby bardzo prędko.

Na propozycję tę p. Kowalski nie zgodził się, a to z tego powodu, że nie idzie tu o jakieś żądanie podwyższenia płac lub zmianę warunków pracy, a jedynie o gratyfikację, którą pracownicy gazowni od szeregu lat otrzymywali.

P. inspektor pracy wobec tego zwrócił się ponownie do przewodniczącego rady nadzorczej gazowni p. Wojewódzkiego z propozycją odbycia konferencji **i wiceprezydent Wojewódzki zgodził się na odbycie konferencji w inspektoracie pracy o godz. 3 po poł.**

Na konferencję przybył p. wiceprezydent Wojewódzki i p. Kowalski z delegatami pracowników gazowni, ale **ponieważ nie przybyli zbyt późno zawiadomieni przedstawiciele polskiego związku, konferencję odroczono do dnia dzisiejszego.** (b)

Dwuch trzeźwych trzyma się płotu.

W procesie 12-ki tytuniowej rozpoczyna się żmudna praca rzeczoznawców.

Dzień wczorajszy był bodaj, że **najbardziej monotonny ze wszystkich dotychczasowych dni procesu** o nadużycia w łódzkim monopolu tytoniowym.

Na twarzach wszystkich obecnych, których liczba była dość wielka, malowała się nuda.

Jedynie tylko na ławie oskarżonych wrzała gorączkowa praca. Podsądni stale robili notatki.

Przesłuchanie świadków, zarówno tych, którzy byli podstawą olbrzymiego gmachu oskarżenia, jak i tych, którzy tym gmachem, przez usta obrońców, wstrząsnąć [illegible] sądniczo zostało ukończone.

Zdarzały się tylko sporadyczne wypadki dodatkowego przesłuchania, a to w celu wyjaśnienia zawiłych kwestji, których zresztą w tego rodzaju procesach nie brak.

Posiedzenie sądu rozpoczęło się o godzinie 11 i pół dodatkowem przesłuchaniem św. Kujana, wobec niezgodności jego zeznań z zeznaniami św. Sobczyńskiej, dotyczących daty wybudowania nowego płotu, oddzielającego ogródek od domów familijnych.

Na pytanie adw. Dziewałtowskiego **św. Kujan stwierdza, że płot ten budował w czerwcu 1923. Sobczyńska zaś mówiła, że późną jesienią 1924 r.**

Św. Kujan oświadcza, że datę wspomnianą określa na zasadzie książki raportów stolarskich, która znajduje się w dyrekcji fabryki.

Przewodniczący zarządził konfrontację, podczas której **obaj świadkowie obstawali przy swoich zeznaniach.** Rzecz ta pozostała niewyjaśnioną.

Adw. Hofmokl zgłasza wniosek o dołączenie raportów stolarskich za 1923 r. do akt sprawy.

Prok. Wilecki popiera ten wniosek i prosi przytem o dołączenie również raportów z r. 1924.

Obydwa te wnioski przewodniczący oddalił z uwagi na to, że w książce raportów stolarskich **nie jest ściśle określone** miejsce budowy płotu.

Następnie sąd odczytuje cały szereg protokułów śledztwa, poczem zarządza przerwę do godz. 5 popołudniu.

Po przerwie sąd ogłosił pytania, na jakie biegli z zakresu buchalterji, mają odpowiedzieć, po przejrzeniu odpowiednich ksiąg.

Pytania te brzmią, jak następuje:

Cyfrowe wyniki operacji tytoniowych za 1924 i 1925 r. z uwzględnieniem

A. 1) ilości otrzymanego wogóle każdego rodzaju surowca (kwartalnie);

2) ilości zepsutego surowca i spalonego.

B. 1) ilości tytoniu z przerobionego surowca;

2) ilości otrzymanego z konfiskat tytoniu;

3) ilości zepsutego tytoniu i spalonego (z konfiskat).

C. 1) ilości wyrobionych papierosów (w kg.);

2) ilości opakowanego tytoniu.

D. Ostateczne wyniki cyfrowe z pomienionych operacji z uwzględnieniem cyfr „calo“. „manco“ i „avanzo“.

E. Czy uwidocznione są nadwyżki, powstające przy pakowaniu tytoniu;

F. Ile razy konfiskata była przesyłana do fabryki.

G. Skąd się bierze dane dla książki kontowej i czy zgadzają się one z danemi w księdze nr. 7 (zapasów w pakowalni) i z raportami oddziałowych.

Dodatkowo przesłuchano jeszcze św. Habera co do źródła liczb. podanych przezeń, jako brakujących, w toku śledztwa.

O godz. 9 m. 15 wiecz., przewodniczący zamknął posiedzenie, wyznaczając dalszy ciąg rozpraw na dziś, godz. 10 rano.

Jak słychać, przeglądanie ksiąg zajmie biegłym około tygodnia, co bezwątpienia wpłynąć musi na przeciągnięcie się procesu.

Przepisy d-ra Oetkera do przyrządzania potraw

Wiele rodzin biedzi się stale nad tem, jak przygotować zdrowe i dobre pożywienie dla dzieci. Prostą staje się ta sprawa w tych domach, które korzystają z przepisów Dra. Oetkera. Każdy z czytelników naszego pisma otrzyma je bezpłatnie od dra Oetkera w Oliwie.

Przepisy zebrane są w ładnej drukowanej książeczce, podającej sposoby przyrządzenia całego szeregu lekko strawnych potraw mącznych i pieczywa. Broszurka przyda się każdemu, prosimy zatem zażądać jej bezwłocznie

Nieudana wyprawa kasiarzy.

Stosowali „raka", podziurawili kasę, rozpruli bok, a zrabowali zaledwie kilkadziesiąt złotych.

Wczoraj rano gdy właściciel składu farb Miller przy ul. Przejazd 4 przybył do swego sklepu, zauważył nieład, a następnie wielką kasę ogniotrwałą rozprutą przez kasiarzy.

P. Miller natychmiast zawiadomił o włamaniu władze śledcze i po kilku minutach przybył na miejsce kierownik ekspozytury urzędu śledczego p. Wajer wraz z funkcjonarjuszami urzędu.

Okazało się, że włamania dokonali sprytni kasiarze, którzy już przed wieczorem ukryli się prawdopodobnie w podwórzu domu, gdzie mieści się skład farb, a w nocy, dostali się do piwnic pod składem i wywiercili duży otwór, szerokości pół metra, przez który weszli do składu.

Kasiarze próbowali otworzyć kasę z początku przy pomocy „raka" z przodu, następnie chcieli otworzyć zamek i w tym celu wyborowali szereg otworów w ścianie kasy, a gdy to się nie udało, rozpruli pancerz kasy z boku.

Jednak przez ten otwór mogli oni dostać się do bocznej skrytki, gdzie znajdowało się kilkadziesiąt złotych, wobec czego usiłowali dostać się do drugiej skrytki, gdzie rzeczywiście leżała gotówka w większej ilości i papiery wartościowe, lecz im się to nie udało.

Następnie kasiarze mokrą szmatą obmyli całą kasę i wszelkie przedmioty których się dotykali, by zniszczyć ślady, uciekli tą samą drogą, którą weszli do składu.

Władze śledcze wszczęły energiczne poszukiwania. (b).

—:o:—

Śladami 5 bel manufaktury.

Schwytanie przebiegłych złodziejaszków kolejowych.

Władze kolejowe w Wyknie zawiadomiły urząd śledczy w Łodzi, iż w pociągu towarowym, idącym z Łodzi do Skarżyska, zerwane są plomby w jednym z wagonów.

Wobec tego urząd śledczy natychmiast wysłał swych funkcjonarjuszy na miejsce wypadku, gdzie stwierdzono w jednym z wagonów brak 5 bel manufaktury, wysłanej przez jednego z ekspedytorów na granicę.

Funkcjonarjusze urzędu śledczego dobrali sobie do pomocy policjantów z powiatu i stwierdzili, że na wszystkich stacjach wagon był zaplombowany, z czego wynikało, że kradzieży dokonali specjaliści podczas biegu pociągu między stacjami.

Wobec tego urządzono obławę między stacją poprzedzającą Wykno, a następną i w pewnem miejscu w lesie znaleziono 3 bele towaru, a gdy szukano dalej według śladów trafiono do meliny gdzie zastano kilka osób i owe brakujące dwie bele.

Aresztowano 2 podejrzane osoby i sprowadzono je do Łodzi, gdzie okazało się, że są to: Franciszek Sokołowski i Ignacy Piątkowski, znani policji notoryczni złodzieje kolejowi, kilkakrotnie już za kradzieże karani sądownie i poszukiwani przez policję w kilku powiatach.

Narazie aresztowanych osadzono w więzieniu. (b).

Dajemy dolary!-

— woła Ameryka do sportowców—amatorów

Wszyscy „rekordziści" spieszą do krainy yankesów jak do ziemi obiecanej.

Ameryka jest częścią świata, która i pod względem sportu chce imponować całemu światu, przyciąga wszystkie jednostki wybitne, żądne potężnych wrażeń i sławy.

Po ostatniej olimpjadzie w Paryżu rozpoczęła się w Ameryce moda na najlepszych sportowców europejskich. Każdy śpieszy do Ameryki jak do ziemi obiecanej.

W ten sposób zwiedzili kraje Kolumba przeważnie najlepsi mistrzowie olimpijscy, prawdziwi amatorowie sportu. Każdy z nich był jednak w czasie swoich podróży molestowany przez rozmaitych „amatorów sensacyjności amerykańskich" w celu pozyskania w kierunku eksploatacji finansowej.

Ponieważ w Ameryce za wszystko dobrze się płaci, więc też i propozycje były poparte nie mniej rekordowemi sumami dolarów jak i same wyniki.

Na największe pokusy był wystawiony finlandzki fenomen Nurmi, w którym jednak umiłowanie do sportu amatorskiego ,a następnie chęć reprezentowania barw swojego narodu w następnej olimpjadzie, było więcej warte aniżeli nieprawdopodobne sumy dolarów.

Obecnie na pokusy takie same jest narażony najlepszy skoczek o tyczce norweg Hoff, któremu jedna z firm filmowych zaproponowała

35.000 dolarów za kilkuminutowe przedemonstrowanie swoich fenomenalnych skoków.

celem wykonania odpowiednich zdjęć.

Wedle doniesień prasy amerykańskiej wynika, że sumka ta nęci Hoffa, nie wie jednak co się później stanie z jego amatorstwem.

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
23 marca 1926

Chowanie prawdy pod korcem

nie może być środkiem ratunku w ciężkiej sytuacji

NOWE ZARZĄDZENIE BANKU POLSKIEGO NALEŻY DO RZĘDU BEZUŻYTECZNYCH NAIWNOŚCI.

Zwalczanie zniżki walutowej przez bank emisyjny środkami ściśle technicznymi wydać może w pewnych granicach dodatnie rezultaty.

Oczywiście **dobór tych środków musi być stosowany i oparty na zrozumieniu stosunków.**

O metodach, stosowanych w tej dziedzinie przez Bank Polski, niestety powiedzieć tego nie możemy.

Kronika dnia przynosi znowu ciekawy tego przykład.

W dniu 17-ym bież. mies. **odniosła się dyrekcja Banku polskiego do zarządu giełdy w Warszawie z kategorycznem żądaniem nieujawniania rozmów dokonywanych na giełdzie tej tranzakcji walutowo - dewizowych, a również przestrzegania tajemnicy co do proporcji, w jakiej zapotrzebowanie waluty i dewiz jest pokrywane przez Bank polski.**

Zarząd giełdy oczywiście zmuszony był zastosować się do autorytatywnego żądania.

Wątpimy jednak aby nowe posunięcie było trafnym aktem defenzywy walutowej ze strony Banku polskiego.

Ma ono wszelkie cechy bezplanowego postępowania.

Zdajemy sobie sprawę z istotnie ciężkiego położenia, wytwarzającego się na giełdzie wobec absolutnej niemożności pokrywania przez Bank polski bieżącego popytu, zgłaszanego przez sfery gospodarcze przy znikomym dopływie podaży z innych źródeł.

W ubiegłym tygodniu **zapotrzebowanie dzienne walut i dewiz wahało się w granicach od 450.000 do 500.000 dolarów.**

Zdajemy sobie sprawę, że **Bank polski kryjąc ledwie 30 proc. zapotrzebowania (130—150 tys. dol.), obawia** się złych następstw dla kursu złotego, wywołanych skierowaniem niepokrytych 70 proc. zapotrzebowania na drogi uboczne.

Że jednak wydany zakaz publikowania cyfr odnośnych nie stanowi w tej mierze lekarstwa. — o tem wątpić nie można.

Pierwszym skutkiem tego zakazu będzie spotęgowanie się nieufności rynku.

W obecnych warunkach obrócić się musi ostrzem swym przeciwko złotemu.

Pozatem celowość zarządzenia wydanego przez Bank polski jest o tyle wątpliwa, iż nie będzie ono mogło być zrealizowane. Sfery giełdowe krajowe i zagraniczne — i tak niechybnie znać będą istotny stan rzeczy, chociaż jest pokryty oficjalną tajemnicą.

Zaspokojenie popytu walutowo-dewizowego przez podaż ze strony Banku polskiego stanowiło w ostatnich czasach przedmiot szczególniejszego zainteresowania prasy zagranicznej. Czytaliśmy **codziennie w gospodarczych dziełach prasy zagranicznej, zwłaszcza niemieckiej prawdziwe raporty o wysokości tego pokrycia.**

Wątpimy, czy na skutek zarządzenia Banku polskiego informatorzy zagranicy zrezygnują z ujawniania cyfr, które to, czy inną drogą — z nieunik nionym częstokroć uszczerbkiem dla prawdy — do ich wiadomości dojdą.

Efekt pozytywny jest natomiast łatwy do przewidzenia.

Zagranica utrwali się w przekonaniu o niepomyślnem położeniu kraju, który środka ratunku dopatruje się w chowaniu prawdy pod korcem.

Taktyka oparta na tajeniu prawdy przed opinją publiczną nie jest wynalazkiem Banku polskiego. Stosował ją również niejednokrotnie rząd w sprawach skarbu.

Za każdym razem miał możność przekonania się, że skutek osiągnięty był wprost przeciwny zamierzeniom.

Nowe zarządzenie Banku polskiego nie przyniesie mu sławy, a walucie pożytku.

A. Z.

Reforma „dolara manufakturowego".

Uzależnienie jego kursu od ceduły urzędowej odpowiada zasadom zdrowej kalkulacji.

W dniu wczorajszym wprowadzona została w życie uchwała związku eksportowego w sprawie nowego systemu obliczania kursu „dolara manufakturowego".

Uchwała podpisana została przez wszystkie przedsiębiorstwa bawełniane zrzeszone w związku eksportowym, z wyjątkiem zjedn. zakładów Scheiblera i Grohmana i Widzewskiej Manufaktury.

Okoliczność ta nie wróży oczywiście uchwale większego powodzenia. **Przypuszczenie to potwierdza fiasco poprzednich umów związku eksportowego, zawartych wówczas jednomyślnie** pod sankcją wysokich kar pieniężnych za złamanie.

Motywy nowej uchwały w sprawie zreformowania systemu obliczania kursu „dolara manufakturowego" są następujące:

Dotychczas „dolar manufakturowy" przy sprzedaży gotowych towarów, obliczany był na tej podstawie, że **koszty produkcji składają się z rozchodów dolarowych i złotowych**, przyczem im większy jest spadek złotego, tem rozchody złotowe w stosunku do dolara są niższe.

System ten jest o tyle tylko prawidłowym miernikiem dla określenia ceny sprzedażnej towarów, o ile towar był wyrobiony i sprzedany przy tej samej wysokości „dolara manufakturowego", a więc i kursu oficjalnego.

O ile jednak między okresem produkowania towaru i okresem jego sprzedaży nastąpiła zniżka kursu złotego, to „dolar manufakturowy", (uwzględniający w momencie sprzedaży i pokrycia nowe warunki pokrycia, wywołane spadkiem złotego) **prowadzi do zupełnie nieuzasadnionego, nieprawidłowego obliczania rzeczywistych kosztów produkcji.**

Dzięki temu następuje obniżenie ceny sprzedażnej z jawnemi stratami dla przedsiębiorstwa.

Straty te są tem poważniejsze, im większy spadek nastąpił od okresu produkcji towaru do okresu jego sprzedaży to też **straty na towarach, wyprodukowanych przed spadkiem złotego, przy dotychczasowym sposobie obliczania „dolara manufakturowego" wynoszą ogromne sumy.**

Pozatem przedsiębiorstwa ponoszą dodatkowo znaczne straty na różnicach kursowych, zwłaszcza przy sprzedaży za weksle złotowe.

Na skutek powyższego **dalsze stosowane „dolara manufakturowego"** jako nieuzasadnionego, szkodliwego i niewłaściwego miernika musi ustać, a wzamian ustalone zostają następujące jednolite warunki:

1) ponieważ koszty produkcji tkanin wyrażają się w wydatkach dolarowych i złotowych, nowy system obliczania dolarowych cen towarów, według dziennych notowań giełdowych **umożliwia obniżenie cen o 10 proc. w stosunku do dotychczasowych cen, notowanych w t. zw. „dolarze manufakturowym".**

2) wrazie zniżki kursu dolara poniżej 7 zł. zostanie podwyższony nowy cennik na podstawie wspólnego porozumienia;

3) Za podstawę przy obliczaniu pokrycia przyjmuje się **najwyższy kurs dnia według giełdy urzędowej.**

4) Przy pokryciu, wręczonem przed godziną 1-ą po południu przyjmuje się oficjalny kurs z dnia poprzedniego, przy pokryciu zaś, wręczonem po godz. 1-ej kurs dnia, z którym pokrycie zostało wręczone.

Niniejsze warunki zostają ustalone na okres do 15 kwietnia r. b.

Rumunja podwyższa o 100 proc.

cło na wszelkie wyroby włókiennicze.

Przed niespełna miesiącem podaliśmy wiadomość o zamierzonym podwyższeniu przez rząd rumuński stawek celnych przy wwozie manufaktury bawełnianej.

Podkreśliliśmy wówczas, że wprowadzenie tego zamierzenia w życie równałoby się dla Łodzi zupełnemu utraceniu rynku rumuńskiego.

Mimo naszych ostrzeżeń miejscowe związki przemysłu włókienniczego do tej tak ważnej sprawy odniosły się z kategodną obojętnością.

Obecnie zaś otrzymujemy potwierdzenie podanej przez nas przed dwoma tygodniami notatki o mającej nastąpić w Rumunji zwyżce ceł w okresie od 15 do 30 marca.

Wiadomość ta jest ciosem dla szeregu firm eksportujących do Rumunji, jakoteż domów eksportowych.

Na podstawie informacji otrzymanych przez nas wczoraj, zwyżka cła nastąpi 25 bm. i wyniesie od 80 — 100 procent dotychczasowej wysokości stawek celnych stosowanych do tkanin bawełnianych.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym kurs dolara w Łodzi wynosił przed południem 8.05 w płaceniu, 8.07 i pół w żądaniu. Pod wpływem wiadomości z Warszawy o wzmocnionej tendencji, kurs uległ po południu zwyżce do 8.12 w płaceniu i 8.15 w żądaniu.

Ruch minimalny. Podaż materjału nie wystarczała na pokrycie zapotrzebowania.

Tendencja mocna.

Bank Polski na giełdzie urzędowej pokrył częściowo zapotrzebowanie.

Łódzki oddział Banku Polskiego ofiarował wczoraj za dolary przy braku podaży złotych 7.88.

Giełda urzędowa.

GOTÓWKA.

Dolary 7.90.

CZEKI.

Belgja 32.25, 32.10.
Holandja 316.75.
Londyn 38.45.
Nowy Jork, jak gotówka
Paryż 28,10.
Praga 23.40.
Szwajcarja 152.20.
Wiedeń 111.40.
Włochy 31.80.

AKCJE.

Bank Polski 51. 50.75, 51.
Bank Handlowy 1.75.
Bank Dyskontowy 5.25.
Bank Zachodni 0.88, 0.90.
Częstocice 0.80.
Węgiel 2.40, 2.35.
Modrzejów 2.05, 2.10.
Ostrowieckie 4.70.
Pocisk 0.50.
Starachowice 1.05, 1.02.
Zieleniewski 8.75.
Żyrardów 8. 8.05, 8.
Haberbusch 5.
Cukier 0.88, 0.90.
Cukier 2.05, 2.
Lilpop 0.56, 0.55.
Norblin 0.81.
Rudzki 0.80, 0.78 0.79.
Zawiercie 7.
Spirytus 1.10.

Papiery państwowe i listy zastawne.

Pożyczka dolarowa 75. 72 w złotych: 592.50, 568.80.

Pożyczka kolejowa 128.

Pożyczka konwers. 5 procentowa 34.50, 34.75, 34.15.

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie: 22.75, 23. 22.95.

4 i pół proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy złotowe: 31.25 31.35.

5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy złotowe: 34.65, 34.50.

4 i pół proc. ob. m. Łodzi 8.25

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn, 22 marca.

Nowy York 4,86
Holandja 12,13
Francja 137,35
Belgja 119,40
Włochy 120,80
Niemcy 20,42
Szwajcarja 25,24 i jedna czwarta
Hiszpanja 34,49 i pół
Portugalja 2,53
Danja 18,50
Szwecja 18,12
Norwegja 22,49
Helsingfors 193
Praga 164,06

Paryż, 22 marca

Londyn 137,22
Nowy York 28,24
Belgja 114,87
Hiszpanja 398
Włochy 113,50
Szwajcarja 545
Holandja 1134
Norwegja 612
Szwecja 761
Praga 83,70
Rumunja 11,75

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO

Za 100 złotych: Zurych 65,60, Berlin 52,33 — 52,87, wypłaty na Warszawę 52,46 — 52,74, na Katowice i Poznań 52,36 — 52,64, Gdańsk 64,77 — 64,93, wypłaty na Warszawę 64,77 — 64,93, Wiedeń czeki 89,25 — 89,78, banknoty 88,50 — 89,50, Praga 435, Ryga 66,50.

Teatr Świetlny
„Nowości"
ul. Główna róg Piotrkowskiej

Dziś i dni następnych!

Ceny miejsc do godz. 6 po 50 i 75 gr. Wieczorowe zwykłe.

Potężny dramat o miłości i złocie w 8 aktach

Złodziej w Raju

oraz aktualna sensacja ostatniej doby

Proces Steigera.

„GRAND-KINO"

Dziś premjera!

Anons: Wkrótce światowy szlagier p. t. „Grzechy Królewskie" (Dawid i Goljat).

Wzruszający dramat życiowy w 8 wielkich aktach p. t.

„O HONOR MATKI"

Podług noweli H. J. Magoga „Córka Pani Larsac" w roli głównej gwiazda amerykańskich ekranów

JESSY HARRISSON

w swej ostatniej kreacji.

Przepiękne zdjęcia Paryża, Wersalu i Wenecji. Przepiękne zdjęcia Paryża, Wersalu i Wenecji



Przyjmujemy do
snucia i krochmalenia osnowy wełniane i bawełniane jak również i do utkania.

Böhme i S-ka, Rp. Akc. Piotrkowska 177. 380-23

Poszukuję
pokoju
umeblowanego
z oddzielnem wejściem t. j. wprost z sieni lub schodów.
Oferty do adm. „Il. Republiki" pod literami „S. T." 736

„Lecznica na Wólce"
lekarzy specjalistów i gabinet lek.-dent.
ul. Piotrkowska 157, tel. 49-00
Przyjmują nast. lekarze spec.: Dr. Schicht, dr. Weinberg, dr. Kamelhar, dr. Eliasberg, dr. Lange, dr. Rozenblitt, dr. Lewitter, dr. Wollenberg, dr Różaner, dr. Sommer, dr. Liberski, dr. Wolf-Klinkowstein, dr. Bemer, dr Sieliwanowa i lek.-dent. Iwanowski i A. Krenicka. Wizyty na mieście. Rentgen. Lampa kwarcowa. Operacje i opatrunki. Poradnia dla matek. Mostki złote i zęby sztuczne. Masaże i elektryzacja.
Lecznica otwarta od 9—8½ w. w niedziele i święta do 2 pp. 57

Budynek fabryczny
w śródmieściu o powierzchni 324 m² z siłą i światłem elektrycznym
do odnajęcia.
Wiadomość: J. Mertz, ulica Kilińskiego 162. 229

Papiery pakowe
do wszystkich celów po cenach fabrycznych poleca skład papieru
A. J. Ostrowski, Łódź,
PIOTRKOWSKA 145. 250—24

Do sprzedania
1 zespół 1750 mm. z dwoma selfaktorami Hartmana, szarpacz trzytamborowy, szarpacz jednotamborowy, 2 motory elektryczne na 50 i 60 H. P. Bliższe szczegóły: Sienkiewicza 23 II p. mieszk 12. 254

Nauczycielka francuskiego
z dyplomem paryskim
i praktyką szkolną poszukuje posady w szkole. Kilińskiego 44, m 11 godz. 1—3 po poł „Sorbonne". 225-24

Lokal poszukiwany
3—4 pokoje, sklep, ewentualnie w bramie lub podwórzu tylko centrum. Oferty sub. „Natychmiast" do adm. 252



Pracownia Jubilerska
H. Garfinkel
Południowa 8
II p. front.
Poleca swoim klijentom **robotę jubilerską** pg. najnowszych modeli zagranicznych **Ceny przystępne!**

Ważne dla Pań!
Za 40 zł wyuczam gruntownie sposobem skróconym w przeciągu jednego miesiąca, kroju, szycia i modelowania. System paryski i angielski.
Tamże sprzedaje się fasony bibułkowe, które się wykonuje podług miary i wybranego fasonu. 787
Andrzeja № 46, m. 18.

ZGUBIONO
sznur pereł (kalkuckich) z okrągł. brylant zameczk. we środę dn. 17.III w obiad. porze pomiędzy godz. ½12—12 idąc od rogu Al. Kościuszki, Zieloną Piotrkowską do № 57. Uczc. znalazca zechce dać znać w red. pisma pod lit. X. Z. Wysokie wynagr. zapewnione. 4038

Powozik
jednokonny używany na gumach w dobrym stanie kupię.
— Oferty pod „Powozik". —

SALA FILHARMONJI
Dziś o godzinie 8.30 wiecz. gra
SEWERYN
Eisenberger
na WIELKIM KONCERCIE SYMFONICZNYM
Dyryguje:
Ignacy NEUMARK
Szczegóły w afiszach i programach.
Bilety w kasie Filharmonii.

Lokal
nadający się na skład wraz z piwnicami do
wynajęcia
Tamże **do sprzedania**
Kompletne urządzenia apteczne. Dowiedzieć się można w Kancelarji Szpitala Starozakonnych fund małż. Poznańskich w Łodzi, w godz nach biurowych

W myśl uchwały swej z dnia 29/IX—1925 roku Wydział Powiatowy ogłasza niniejszym
PUBLICZNY PRZETARG
za pomocą piśmiennych ofert na sprzedaż samochodu 4-osobowego firmy „Chevrolet".
Samochód ten pochodzi z roku 1920, znajduje się w stanie używalności i posiada komplet zupełnie nowych gum. ponadto 10 opon i 18 kiszek wymagających reperacji.
Przetarg rozpocznie się od sumy Zł. 1.500 in plus
Oferty z podaniem ofiarowanej sumy i adresu oferenta,
należy składać w biurze Wydziału Powiatowego Sejmiku w Piotrkowie (ul. Piłsudskiego L. 22) do dnia 15 kwietnia 1926 roku.
Samochód będzie sprzedany dającemu najwyższą sumę.
Piotrków, dnia 19 marca 1926 r.
Przewodniczący Wydziału Starosta: (—) FIJAŁKOWSKI.
Sekretarz: (—) FUTYMA. 223—30

ZAKŁAD FRYZJERSKI
Piotrkowska 17 w podwórzu
Golenie 30 gr. Strzyżenie Pań 60 gr. Strzyżenie 70 gr. Manicure 60 gr. Elektr. masaże twarzy 50 gr.

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD ARTYSTYCZNY PORTRETÓW
„STUDEO"
Łódź, Kilińskiego № 86
poleca portrety w zakresie wszystkich prac. Uprasza się o łaskawe zwiedzanie wystawy i atelier.

Dr.
S. Lewkowicz
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
Konstantynowska 12.
Przyjmuje od 9—1 i od 6—8. Dla pań od 4 — 5.

Dr. MARJA
LEWINSONOWA
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
(kobiety i dzieci)
Cegielniana 6
Telefon 43-63.
Przyjmuje od 11-12 do 4 — 6 wiecz.
W lecznicy „Sanitas", Cegielniana 29 od 12-1 i od 6-8

Dr. med.
A. Kryński
choroby skórne i weneryczne, leczenie lampą kwarcową i prom. Rontgena
Al. Kościuszki 31.
Tel. 46-10
12—2 i 6—8 280 10

Dr. med.
L. Prybulski
Zawadzka № 1
Telefon Nr. 25-38
Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa promieniami Röntgena.
Przyjmuje od 9—2 i od 5—8
Dla pań od 4 — 6
Oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
BRAUN
Południowa Nr 23
telef. 40-26
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa)
Przyjmuje
od 8 — 12
i od 5 do 8

Lokale fabryczne
z siłą parową i kablem elektr. do wynajęcia. Pomorska 69. 15 23

Dr. med.
S. KANTOR
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów
Gabinet Röntgena i światło-lecznicze
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangielickiej
Tel. 29-45.
Przyjmuje: od 8-2 i 6-8 Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp.

Lekarz-dentysta
A. Korman
Piotrkowska № 8.
Tel. 2 80.
Przyjmuje 9-1 i 3-6.

Kupuję
meble, dywany, maszyny do szycia ubrania i sprzęty domowe płacę najwyższe ceny.
A. Wajcman, Dzielna 19 (Narutowicza) w sklepie. 204—3

Składy
murowane
i 2 pokoje blizko kolei Ł. F. do wynajęcia. Of. pod „Składy" do adm. „Republiki" 23

Kupno i sprzedaż

Sprzedam 5 tomów „Wszechświat i Człowiek" w ozdobnej oprawie oraz „Malarstwo polskie" część i-a Wiadomość ul. Karolewska 11 II-e piętro front mieszkania 9 od 1 do 3-ej po południu K. M. 4197—3

Wagę wozową do 40.000 klg używaną lecz w dobrym stanie kupię zaraz, ul. Nawrot № 31 w ślusarni. 253 24

Wózeczek dziecięcy nowy sportowy okazyjnie do sprzedania. Wiadomość u lek. dent. ulica Piotrkowska № 107 mieszk. 10. 221-27

Sprzedam aparat do wyrobu balonów przy kupnie nauczę robić. ul. Engla 8 m 3. 22-24

Kupię małą nieruchomość w śródmieściu. Oferty sub „7.000 złotych". 231 25

Pokój słoneczny umeblowany frontowy na 1 piętrze przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia. ul. Szkolna № 16 m. 4 od 2-4 po poł. 233-28

Pokój umeblowany z niekrępującym wejściem. Pańska № 11 m 9 front II piętro. 22

3 pokoje z kuchnią z meblami, wygody. do oddania od gospodarza, warunki dogodne. Zgłoszenia przyjmuje „Ogniwo" Sienkiewicza 67. 24

Mieszkania 5-4 pokojowe słoneczne, wygody poszukiwane zaraz. Płacę gotówką. Adresy składać do „Ogniwa" Sienkiewicza 67. 228

Pokój przy rodzinie do wynajęcia, ul. Przejazd 40 m 11. 245

Darmo wyucza stenografii listownie, dając bezpłatne komplety lekcyj. Redakcja Stenografa Polskiego. Warszawa. Mokotowska 57

STENOGRAFJI wyucza wszystkich listownie bezpłatnie. celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Krucza № 26 71-52

Łaciny szybko wyuczam metodą własną przygotowuje do egzaminów maturycznych i innych. Oferty „Il. Rep." sub. „Gwarancja" 0-8—28

Cyklinuję podłogi dębowe i drutuję odnowiono, ulica Zakątna № 19 Fratczak /. 225

41 Unikajcie! Wasze pokoje! Firanki od metra odpasowane, kapy pluszowe, Pikowe, gobelinowe, Kołdry watowe, Podpinki pracującym na raty. Leon Kubaszkin, Kilińskiego 41 352

Tagineta nadkarta wydana w fabryce I K. Poznańskiego, Genowefy 35 Lipowskiej.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 30 miesięcznie. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie.
„Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mies.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE 8 gr za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr za wiersz mil (na stronie 4 szpalty) NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil (na 4 szpalty) Zaręczynowe i zaślub po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 18.